PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.
W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 40 (841) SOBOTA, DNIA 20 MAJA 1933 ROKU ROK XIII

Kusociński zwycięża w Pradze

„Diables Rouges"—Wisła 3:0

Przed batalją 100 szosowców o puhar wędrowny „Expressu Porannego"

Triumfy Jędrzejowskiej na kortach Wiednia

Wiedeń, w maju.

Gdyby turniejom stawiało się stopnie, wiedeński tegoroczny zasłużyłby najwyżej na trójkę. Od dwóji ratuje go finał singla pań i wymówka: deszcz. Był to zresztą specjalny deszcz. Zawsze przychodził wtedy, kiedy mógł najwięcej szkód i przykrości narobić.

Pozatem też się nie udało: Morpugo, Hammer, Reznicek i Anglicy nie przyjechali, Schaffer, Kukuljevic i Brugnon grali podle i wogóle było nudnawo.

Tylko Jędrzejowska i Jacobs. Te dwie kobiety nadawały całemu turniejowi europejskie oblicze i ratowały tradycyjny charakter tego turnieju, przed „Auteuil". Wśród panów — Prenn, zresztą bez humoru i formy. Austrjaccy reprezentanci byli tragiczni. Matejka poza odbijaniem piłek nie umie niczego więcej pokazać, Artens skreczował z Brugnonem, a w doublu też nie zachwycał. Widoki ich więc na mecz z Italją — żadne. Młody Kinzel, dobrze wyszkolona siła, gra stanowczo lepiej od Artensa i chyba także od Matejki. Trzeba było widzieć, jak gnał on starego wygę Prenna po placu śliczenmi czopami. Z innych graczy Kehrling gra już tylko w grach podwójnych, ale zato świetnie; grając ze słabym Rohrerem przegrał do silnej pary Brugnon-Artens w finale 6:4, 5:7 i 12:14, 6:1, 11:13. Gra trwała dwa popołudnia i uniemożliwiła rozegranie finału miksta Jędrzejowska, Kehrling—Jacobs, Brugnon. Szkoda. Pierwsza nagroda przypadła w udziale coprawda Polce i Węgrowi, ale tylko przez szczęśliwy los i Jędrzejowska została pozbawiona szans, choć pośredniego, rewanżu na Jacobs

Uczciwie mówiąc, szans w tym mikscie nie było dla nich wiele. Tak się przynajmniej zdaje, po b. słabej grze półfinałowej, gdzie Jędrzejowska-Kehrling z trudem i mozołem zdołali pokonać słabiutką parę Wolf-Haberl 7:5, 4:6, 7:5. Należy to położyć na karb obolałych nóg Jadzi. W poniedziałek prawie że się poruszać nie mogła na placu, biegała jak Chinka, drobnemi, ostrożnemi kroczkami. A że Kehrling też się nie ruszał i obaj grali słabo — zwycięstwo wisiało na włosku.

Popołudniowy finał doubla pań pokazał nam Jędrzejowską już w lepszej formie, tylko z bieganiem nadal było słabo. Otrzymała zresztą mało piłek, gdyż przeciwniczki: Sapary i Eisenmenger, które wyeliminowały Jacobs-Helmer 3:6, 10:8, 6:3, grały głównie na Deutsch, która niezawsze stała na wysokości zadania. Gra była więc nieciekawa, Jędrzejowska i Deutsch wygrały bez trudu. 6:3, 6:2.

Poniedziałek, dodatkowy dzień turnieju przerwanego na cały piątek, był więc mimo obecności prezydenta Austrji, mimo finału singla i doubla panów bezbarwny. Nawet deszcz padał anemicznie i niechętnie. Gdzież tu porównać z niedzielną ulewą, podczas meczu Jędrzejowska-Jacobs.

Byliśmy wtedy jeszcze pełni optymizmu, więcej nawet: pewności zwycięstwa. Polka prowadziła 6:5 i z wypiekami na policzkach posilała się w domku klubowym. Wszyscy byli zaaferowani sprawą nagle niezbędnych sznurkowych pantofli. Deutsch oświadczyła, że ma parę w hotelu, znalazł się ktoś, kto swoje auto w celu przywiezienia ich ofiarował i nim minęła ulewa, pantofle stały przed Polką. Niestety! O pół numeru zamałe! Nikt się wtedy nie domyślał, że te pół numeru różnicy zaważy aż tak na wynik meczu.

Jędrzejowska przegrała. Przegrała bo grała gorzej. Ale coby było na suchych placach, pozostaje kwestją otwartą.

A teraz spytajmy się o ocenę fachowców. I zacznijmy od przeciwniczki, chyba wolnej od zarzutu dyletantki, lub sympatji dla Jędrzejowskiej.

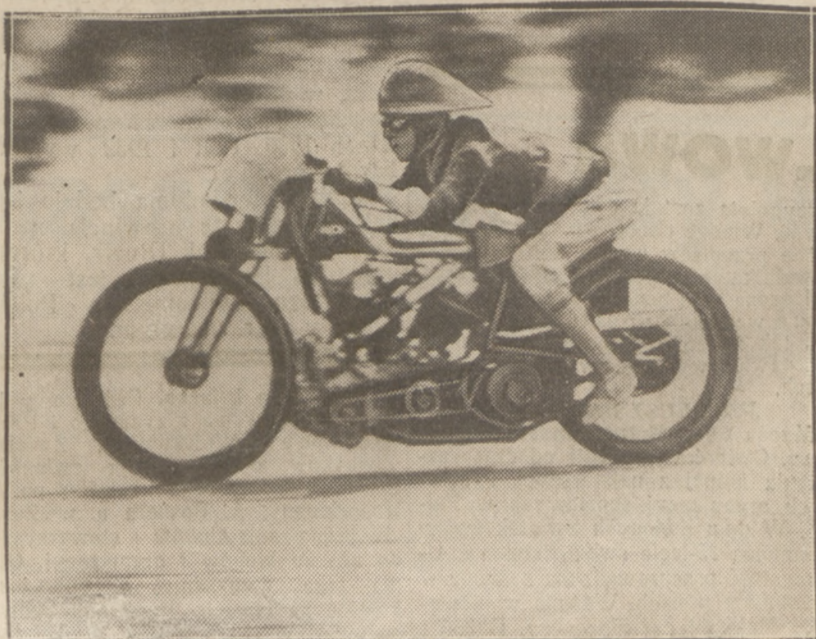
— „Jedżoska" grała świetnie, jej drajwy, niesłychanie mocne i szybkie były dla mnie zawsze niespodzianką. Jestem nietylko szczęśliwa, że zrewanżowałam się za Berlin, ale także dumna, że wygrałam z taką przeciwniczką. Miękki plac? Przeszkadzał w grze zarówno jej jak i mnie. Czy będę z nią nadal wygrywała tego nie wiem. Pewne jest, że nigdy nie pobiję jej łatwo. W Berlinie byłam w złej formie i pozwoliłam jej dyktować system gry. W Ameryce byłaby Jędrzejowska bezapelacyjnie na trzeciem miejscu. (Po Wills i Jacobs). Będę grała w Paryżu, Wimbledonie i mam nadzieję, że się z nią spotkam.

Prenn, nowoupieczony mistrz Austrji: „Jestem nią zachwycony! Grała nieszczęśliwie i w niesprzyjających warunkach i była przeciwniczce zupełnie równa. Jednego, czego się musi nauczyć, to: koncentracja. Musi umieć się skoncentrować w decydującym momencie, musi umieć „musieć wygrać" tego decydującego siódmego lub dziewiątego gema i to nie jako sporadyczny zryw, ale jako wynik skupionej woli. Pozatem... forma.

— A jak pan inżynier typuje wynik meczu Niemcy—Holandja.

— Wszystko jest w ręku Timmera. Nasz drugi gracz napewno pobije drugiego Holendra. Double jednak przegramy i wszystko zależy od tego czy Cramm pobije Timmera. A to jest możliwe; ale też tylko możliwe.

E. Lejt.



POGROMCA REKORDÓW ŚWIATA
głośny Anglik Joe Wrigth trenuje na plaży w Southport.



NA BIEŻNI REGENTS PARKU W LONDYNIE
walczą akademiczki angielskie o mistrzostwo w biegu 100 yardów.

Na froncie tenisu światowego

Wills Moody przyjeżdza do Europy, podróż jej finansuje Wimbledon, który przekazał już Amerykance 200 funtów (ok. 6000 złotych). Tym razem pobyt Wills w Europie będzie jednak trwał krótko, gdyż wróci ona za Ocean, aby wziąć udział w puharze Wighmana i w mistrzostwach w Forest Hill.

Parker wschodząca gwiazda tenisu amerykańskiego, Polak z pochodzenia, jest już w świetnej formie i tylko dlatego nie przyjeżdża do Europy, że federacja Amerykańska oszczędza go. Parker w Houston pobił ostatnio Suttera 6:1, 2:6, 6:0, 10:12, 8:6, a w finale Lotta 7:5, 10:1Ł, 6:2, 6:2.

Do mistrzostw tenisowych Francji stanie w roku bieżącym znów elita tenisowa świata. Udział następujących rakiet jest już zapewniony: Cramm, Prenn (Niemcy), Crawford, Quist, Turnbull, Mc. Grath (Australja), Matejka Artens (Austrja), Lacroix, Borman (Belgja), Maier (Hiszpanja), Timmer (Holandja), Austin, Perry, Lee (Anglja), Kehrling (Węgry), Rogers (Irlandja), Stefani, Rado, Palmieri (Włochy), Satoh, Nunoi, Miki, Itoh (Japonja), Tłoczyński, Hebda (Polska), Condon, Robbins, Raymond, Farquharson (Pol. Afryka), Fisher, Eilmer (Szwajcarja), Kukuljevic (Jugosławja). Pozatem przyjeżdża elita graczy czeskich z Menzlem i Hechtem na czele, oraz cała pierwsza klasa francuska z wyjątkiem Borotry.



DLA ZWYCIĘZCY BIEGU EXPRESSU PORANNEGO
Wędrowna nagroda kolarska otwierająca nowe 10-ciolecie głośnego wyścigu szosowego.



POMOC Ł. K. S.
Pezza, Wełnic i Jańczyk są podporą zespołu łódzkiego.



KRYSTA (BIELSKO)
uzyskał na zawodach w Sosnowcu najlepszy czas dnia.



MOTYLEWSKI (POGOŃ)

Tylko trzy bramki
strzela Belgja Wiśle w Brukseli

Bruksela, 17.5. (Tel. wł.). Diables Rouges-Wisła 3:0 (1:0) Przed ciężkiem zadaniem stanęła Wisła w meczu z nieoficjalną reprezentacją Belgji, występującą pod nazwą Diables Rouges (Czerwone djabły). Prowadzona od dłuższego czasu reklama i propaganda tego spotkania doprowadziła do punktu kulminacyjnego. Mecz Wisły stał się niemal najwyższem wzniesieniem tutejszego sezonu futbolowego i jakby dla zaakcentowania tego, zaszczycił go swą obecnością król Albert i następca tronu ks. Leopold.

To wystarczyło aby stadjon Heysel zaległy dawno niewidziane tu tłumy widzów — przeszło 30.000 — i aby Diables Rouges zagrali lepiej niż kiedykolwiek dotąd. A o sile Belgów zwłaszcza gdy grają przy sztucznem świetle świadczyć może to, że z Brukseli wyjeżdżały pokonane najsłynniejsze drużyny zawodowe świata, nie wyłączając Sparty praskiej z czasów jej najświetniejszej potęgi.

Wisła doceniała wagę spotkania. To też poprzedniego dnia we wtorek odbyła dłuższy trening przy sztucznem świetle. Nie wystarczyło to do przyzwyczajenia się do tych warunków, wystarczyło natomiast aby przekonać się jak wielkiem utrudnieniem jest gra nocna dla nieobznajmionej z tem drużyny.

To też Polacy weszli na boisko zgóry przekonani o braku wszelkich szans, zato z żelaznym postanowieniem pokazania pięknej gry. Udało się to im w całej pełni, zwłaszcza przez pierwsze 40 minut, gdy wynik pozostawał bezbramkowy.

Pierwsza bramka strzelona przez Vorhoofa załamała jednak Wisłę, która od tego momentu ograniczyła się tylko do wypadów.

Belgowie opanowali teraz boisko i strzelili jeszcze dwie bramki przez Torfsa.

Drużyna belgijska grała tak, jak nigdy. Wszyscy byli rzetelni, wyróżniając się swą szybkością i strzałami. Najlepiej wypadli Vorhoof, Hellemans i obrońcy. Wisła doskonała w grze defenzywnej, czemu zawdzięcza zaszczytny dla niej wynik zawiodła w ataku i mało strzelała. Groźnie wypadły przedewszystkiem skrzydła, które specjalnie się wyróżniły. Tyły Belgów były zresztą zaporą nie do przebycia. Pozatem na specjalnie dobrą notę zasługuje Pychowski, Kiliński, Kotlarczyk I.

Sędziował bez zarzutu p. Langenus.

Po meczu król Albert winszował obu drużynom pięknej gry.

Pogoda dopisała. Stadjon oświetlony był w sposób wzorowy, tak że na boisku nie było wcale cieni.

Na meczu byli obecni minister Jackowski, konsul generalny, cały personel poselstwa, wielu ministrów belgijskich, generalicja, członkowie domu cywilnego i wojskowego, dyplomacja.

Pięć kilometrów spacerem
Kusociński na jubileuszu Slavii praskiej

PRAGA, 17.5. — Tel. wł. — Zawody lekkoatletyczne Slavii, urządzane w ramach jubileuszu 40-lecia, w których mieli wziąć udział zawodnicy polscy i niemieccy, wzbudziły w Pradze bardzo żywe zainteresowanie, przedewszystkiem ze względu na zapowiedziany trójbój w pchnięciu kulą — Heljasz, Douda, Sievert. W ostatniej chwili Niemcy telegraficznie odwołali swój wyjazd, nie podając żadnych wyjaśnień. Z Polaków przyjechał Kusociński, natomiast Heljasz nie mógł przyjechać, ponieważ nie otrzymał paszportu.

Argument ten wywołał tu ogromne zdziwienie. Wprost nie chciano wierzyć, by coś podobnego było możliwe. Przypuszczano tu nawet, że pewnie Heljasz jest w wojsku i z tego powodu nie otrzymał paszportu. W każdym razie wrażenie pozostało jaknajgorsze.

Ostatecznie z pięknie zapowiadających się zawodów międzynarodowych powstał meeting lekkoatletyczny o charakterze lokalnym, okraszony jedynie i to w wybitnym stopniu wystąpieniem Kusocińskiego, który, niestety, nie miał godnych przeciwników.

Jak publika była zdezorjentowana świadczy najlepiej fakt, że nie chciano również wierzyć w start Kusocińskiego i dopiero ogłoszenie w pierwszym dniu zawodów, że Kusy znajduje się na trybunie, wywarło uspokajające wrażenie.

W pierwszym dniu zawodów osiągnięto następujące wyniki, zasługujące na uwagę: rzut oszczepem Klasek 61.29, pchnięcie kulą Douda 15.37, 1500 m. Drozda 4:09,8.

Drugi dzień zawodów stał pod znakiem udziału Kusocińskiego, który w Pradze cieszy się ogromną popularnością. Zwycięstwo miał zapewnione, więc strona emocjonalna zawodów nie istniała. Pomimo to bieg na 5 km. stanowił najważniejsze wydarzenie. „Kusy“ szedł jak maszyna. Poza pierwszemi rundami, które zrobił w czasie 57 sek., 1:01 i 1:03, następne rundy utrzymywały się w czasie 1:05 do 1:06, a ostateczny wynik brzmiał 15:07, a więc był lepszy od osiągniętego w Medjolanie. Wynik ten całkowicie zadowala.

Na 2 km. miał Kusociński 5:55, na 3 km. 8:59. Zwycięzca otrzymał jako nagrodę piękny puhar kryształowy. Drugi w tym biegu był Hron 15:49,4, trzeci Ledr 15:53,2. Pewnego rodzaju sensację lokalną stanowił bieg 800 m., w którym zwyciężył Rosicki ze Slavii w czasie 1:59,1 przed dr. Drozdą 1:59,4.

PRAGA, 17.5. — Tel. wł. Na mistrzostwa tenisowe Francji wyjeżdżają z Czechosłowacji, Menzel, Hecht, Rohrer, Vodiczka, prawdopodobnie dr. Novotny, Koželuch, Benda.

W rozgrywkach o mistrzostwo tenisowe Czechosłowacji reprezentanci Monaca Gallepe i Laudau zostali pokonani przez bardzo słabych tutejszych graczy Wachtla i Ckara 6:4, 11:9. Menzel pokonał w singlu Koželuha 6:3, 6:2.

X-ty raz na tradycyjnej trasie
Kto zdobędzie puher Expressu w 105 klm. wyścigu kolarskim

Jak wiadomo, w niedzielę, d. 21 maja r. b. stolica otwiera swój wielki sezon kolarski na torze i szosie dorocznym X-ym turniejem „Expressu Porannego“, oraz zawodami otwarcia toru na Dynasach.

Jubileusz turnieju kolarskiego „Expressu Porannego“ zapowiada się doskonale. W dniu 17 b. m. na liście zgłoszeń do 105 klm. wyścigu szosowego na trasie Warszawa, Jabłonna, N. Dwór, Zegrze, Jabłonna — Warszawa — Dynasy widniały już nazwiska 94-ch kolarzy z całej Polski.

Zawodnicy ci rekrutowali się z 20 klubów, w tem z 11 stołecznych i 9-ciu prowincjonalnych. Rekord zgłoszeń tym razem zatrzymało przy sobie W. T. C., które zgłosiło 14-tu kandydatów do zdobycia przechodniego puharu „Expressu Porannego“. Pozatem Legja stołeczna i Prąd z Warszawy zgłosiły po 10-ciu jeźdźców; rekord zgłoszeń z pośród klubów prowincjonalnych dzierży Legja krakowska z 8-ma zawodnikami.

Jakościowo wyścig „Expressu“ obsadzony będzie również bardzo silnie. Wystarczy wymienić nazwiska takie jak Michalak, Targoński i Olecki z Legji, Bryszke i Korsak - Zaleski z WTC, Brymas, Kiełbasa i Głowacki z AKS, Chwedoruk, Wójcik z Siedleckiego T. K., wreszcie Dłucik, wicemistrz Polski z T. K. Zory na Górnym Śląsku, aby dojść do przekonania, że wyścig niedzielny będzie wielką rewją wiosenną polskiego kolarstwa szosowego.

Startujący zawodnicy wyruszą z Dynasów punktualnie o godz. 8-ej, poczem po przedefilowaniu przez ulice Warszawy i most kolejowy na Wiśle rozpoczną właściwy wyścig w Golędzinowie.

Przybycia zwycięzcy na Dynasy spodziewać należy się około godz. 12-ej.

W międzyczasie na ulicach Warszawy rozegrany zostanie 15 klm. wyścig propagandowy. Zawodnicy wyruszą do niego z Dynasów o g. 9-ej; start odbędzie się na Żoliborzu przed hotelem oficerskim o g. 9.30, poczem po objechaniu całej trasy wyścig zakończy się na Dynasach już około g. 10-ej. Na liście zawodników do biegu ulicznego w środę figurowało już 118 nazwisk.

Drugim aktem uroczystości kolarskich w dniu 21 maja będą zawody otwarcia toru na Dynasach.

W bogatym programie znajdują się wyścigi motocykli, w których weźmie udział sześciu najlepszych jeźdźców z Legji i WTC, dalej wyścigi tandemów, kryterjum lotności o puhar firmy J. Fraget i t. d.

Między innymi w wyścigach torowych wezmą udział Assad Bakador, Popończyk, Włodarczyk i startujący w 105 klm. wyścigu szosowym Michalak i Targoński.

O wadze, jaką organizujące turniej WTC, wraz z prezesem starostą Włoskowiczem na czele przykłada do zawodów w dn. 21 b. m., świadczy fakt, że do Komitetu honorowego zaproszeni zostali pp.: Kom. Rządu Jaroszewicz, woj. Twardo, dyr. PUWT płk. Kiliński, płk. Ulrych, Lisowski, insp. Czyniowski, insp. Tomaszewski, Zagórski - Wardein, nadk. Fuchs, Olechnowicz, Lange, Gołębiowski, Grabczak i t. d.

O szansach zawodników trudno jest pisać tembardziej, że forma wiosenna często jest bardzo zwodna. W każdym razie słynny tercet Legii — Michalak, Targoński, Olecki, w którym znajduje się dwu zwycięzców biegu „Expressu“ w latach 1930, 1931 i 1932 wygląda bardzo groźnie.

Wielką niewiadomą będzie jednak, jak zwykle prowincja, zwłaszcza górnoślązak Dłucik, którego najlepszą legitymacją jest tytuł szosowego wicemistrza Polski, zdobyty w r. ubiegłym.

Zarząd Koła Warszawskiego Związku Dziennikarzy i Publicystów Sportowych ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes — inż. J. Grabowski; v.-prezes — kpt. Cz. Żelazny; sekretarz — R. Mosin; skarbnik — Al. Aleksandrowicz; członek bez mandatu — K. Gryżewski; zastępcy: M. Górka i S. Dancyg. (a.)

Na konstytucyjnem posiedzeniu sądu koleżeńskiego przewodniczącym został wybrany red. M. Strzelecki, a zastępca J. Bednarski. Prócz tego w skład sądu wchodzą: J. Erdman, M. Kurletto i W. Osiński.

Pożyteczna książka. Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Związek Związków oraz szereg związków sportowych poleciło książkę pp. Z. Ruseckiego i A. Posnera p. t. „Zasady organizacji klubów i stowarzyszeń do użytku klubów i organizacyj. Opinja, jaką wydaliśmy o powyższej książce na łamach „Przeglądu Sportowego“ o wartości książki i znaczeniu jej dla klubów sportowych pokrywa się w zupełności ze zdaniem naczelnych władz sportowych w Polsce.

List ze Lwowa

Niedzielne zawody ligowe we Lwowie dały przeciwnikom piłki nożnej do rąk doskonałe atuty: dawno już nie oglądaliśmy na arenie sportowej tak wstrętnego widowiska. Winę skandalicznych wydarzeń ponoszą przedewszystkiem sami inicjatorowie, z drugiej jednak strony i sędzia nie stanął na wysokości zadania. P. Rumpler nie popełnił nawet większych błędów. Gwizdał wiele, chwilami zbyt pośpiesznie, lecz mimo wszystko — nie panował nad sytuacją.

Okazał się złym psychologiem. Nie chcąc graczy, względnie drużyn, narażać na przykrzejsze konsekwencje ograniczał się jedynie do karania rzutami wolnemi. Tymczasem kilka napomnień, czy wykluczenia wywołałyby do pewno odpowiedni efekt.

Byłoby to może dla dotkniętych kara boleśniejsza, jednak dla interesów sportu, które stać muszą na pierwszem miejscu, — stanowczo właściwsze.

PRZEGRUPOWANIA SIŁ POGONI

Niedzielna batalja poczyniła w szeregach Pogoni poważne wyrwy. Kontuzja Kuchara okazała się „tylko“ silnem nadwyrężeniem ścięgna bez uszkodzeń kości, niemniej jednak przyjdzie na jakiś czas wycofać go z linji bojowej. Również kulejący Deutschman nie wchodzi chwilowo w rachubę.

To też kierownictwo Pogoni zmuszone będzie poczynić daleko idące zmiany w składzie drużyny, która w ciągu najbliższych 8 dni rozegrać ma dwa spotkania: w niedzielę z ŁKS-em w Łodzi i w czwartek z 22 pp. we Lwowie.

Gruntownie przegrupowana zostanie przedewszystkiem pomoc. Na środku grać będzie Hamm, pozycję jego na prawej stronie zajmie Niecheiol, który czuje się w drugiej linji b. dobrze, na lewo przyjdzie Wanczycki, długoletni pretendent do drużyny ligowej.

W ataku miejsce Niecheiola zająć ma Łagodny, mając obok siebie Matjasa. W kombinacji tej grała Pogoń zresztą przez długi czas z wcale dobrym skutkiem. Na środku zostanie Zimmer, mając z prawej strony Wolanczyka i Motylewskiego.

Z końcem czerwca czeka Pogoń pewne wzmocnienie. Sprawa Wasiewicza b. środkowego pomocnika Lechji rozstrzygnięta została ostatnio na jej korzyść. Władze okręgowe trzymając się ściśle przepisów uznały półroczną dyskwalifikację klubową gracza tego, ogłoszoną nota bene po zażądaniu zwolnienia względnie skreślenia, za nieważną, tak że za 6 tygodni będzie mógł Wasiewicz wystąpić w nowych barwach.

JUBILEUSZ HASMONEI

Mnożą się w Polsce jubileusze sportowe. Ćwierć wieku mija od czasu założenia jednej z najstarszych żydowskich organizacyj sportowych w Polsce. W dniu Zielonych Świątek święci Hasmonea 25-lecie swego istnienia. Uroczystość przeprowadzona zostanie w skromnych ramach. Weźmie w niej udział Makkabi czerniowiecka, Pogoń i Czarni. Pozatem przewidziany jest turniej błyskawiczny wszystkich zespołów żydowskich, zawody bokserskie, raid kolarski, motocyklowy i t. p.

SYSTEM DAVISA

Lwowski tenis dotychczas śnił jeszcze piękny sen o zimie. Obecnie nie można już dłużej zwlekać z wymarszem na korty, na 4 i 5 czerwca zapowiedziany jest bowiem tradycyjny mecz międzymiastowy z Krakowem.

To też celem ustalenia zespołu reprezentacyjnego, w którym udział bierze 4 singlistów, 2 singlistki, 2 pary panów, jedna pań i 2 pary mieszane, organizuje LOZLT już najbliższej niedzieli rozgrywki systemem Davisa z udziałem wszystkich lwowskich klubów. Będzie to więc doskonały i wszechstronny przegląd sił, a zarazem najlepszy sposób intensywnego otwarcia sezonu.

PRZEZ ULICE LWOWA

Komitet organizacyjny obecnego wyścigu automobilowego dn. 11 czerwca poczynił już decydujące pociągnięcia. Pozyskano więc napewne zespół Scuderia Ferrari, złożona z trzech kierowców. Do walki z gorącokrwistymi Włochami stanie mistrz Północy Björnstad z Oslo, Soyka, Kubicek z Czechosłowacji, Veyron z Francji i dwójka polska Ripper i Holuj.

Sensacją w swoim rodzaju będzie pojedynek płci pięknej reprezentowanej przez Francuzkę p. Itier i Polkę p. Koźmianowa. Pertraktacje z kierowcami niemieckimi natrafiają na trudności z powodu wysokich żądań finansowych.

N. S.

Ameryka jest pewna
odebrania Puharu Davisa od Francji

Tajemnica otaczająca wynik tegorocznego finału puhar Davisa jest niezgłębiona jeszcze przez nikogo. To pewne że Francuzi mają mniej czasu na obronę tytułu niż kiedykolwiek i że Amerykanie szykują się do ataku z tem większą energją. To też ciekawe będzie zapoznać się, co mówi o swych pupilach dyrektor składu amerykańskiego Bernard Prentice: „Jesteśmy przekonani że wybrani gracze mają najwięcej kwalifikacji do wykonania zadania, które im powierzyliśmy odebrania puharu Francji.

Sutter który grał przeciw Meksykowi nie pojedzie do Europy. Możliwe jest natomiast że Keith Gledhill ruszy za ocean i będzie wyznaczony w ostatniej chwili. Będzie to zależało od formy graczy w przededniu spotkania. To samo tyczy się Schildsa, który jedzie do Wimbledonu i w ostatniej chwili może być włączony do drużyny puharowej.

Wybór Vinesa jest akceptowany przez wszystkich, gdyż jest on w tej chwili najlepszym singlistą Ameryki. Allison, który się tak wyróżnił w r. ub. i który jest przyzwyczajony do wolnych placów francuskich, jest najpewniejszym towarzyszem Vinesa w grach pojedyńczych. Również z myśla o wolnych kortach wyznaczyliśmy Lotta i van Ryna do doubla. Cała nasza komisja sportowa jest zdania że jest to najlepsza para jaką możemy wystawić w tej chwili i że odnajdą oni formę, która przed dwoma laty stworzyła z nich najlepszą parę doublową świata.

Lott jest już w doskonałej formie. Van Ryn ma jeszcze braki (turniej w Pinehurst i White Sulphur Springs) ale po paru tygodniach powinien je usunąć. Być może że pojedzie jeszcze do Europy i Stoefen który mógłby być partnerem Schieldsa w doublu. Ale na Stoefena liczymy dopiero na rok następny.

Vines wyjedzie do Europy na początku czerwca. Allison i Van Ryn opuszczają Amerykę dopiero później.“

Kuhlman pokonał Jaeneckego w eliminacji przed meczem z Holandją wyjątkowo łatwo 6:1 6:4 6:2 Obaj tenisiści byli jednak w katastrofalnej formie i Niemcy znów nie wiedzą kogo wystawić na singla: Kuhlmana, czy jednak Nourneya

Jędrzejowska nie będzie mogła grać w Paryżu doubla z Jacobs, gdyż Amerykanka umówiła się już z Adamoff

Jędrzejowska i Tłoczyński jadą do Paryża dn 19 b m pociągiem wieczorowym

Dubieńska i Stolarow wyjeżdżają dnia 22 b m samolotem do Rygi na międzynarodowe mistrzostwa Łotwy (21-28 maj); następnie wezmą udział w międzynarodowych zawodach w Tallinie (1-9 czerwiec) Prawdopodobnie do Estonji wyjedzie również Wittmann

Kłopoty WOZLA
Międzynarodowe mistrzostwa Warszawy

Gdy parę miesięcy temu zarząd W.O.Z.L.A. po przeliczeniu skrzętnie uciułanego grosza z entuzjazmem uchwalił zorganizowanie wielkich zawodów międzynarodowych, nikt nie przewidywał, jak wiele na tej drodze napotka się trudności.

Powodzenie całej imprezy opierano głównie na udziale silnej drużyny lekkoatletów niemieckich. Kiedy z różnych powodów, które dzisiaj każdemu są wiadome, musiano tę myśl zaniechać, wysłano zaproszenia do Czech, Węgier i Holandji, a gdy Warszawianka zdecydowała się urządzić spotkanie Kusocińskiego z Lehtinenem, powstał pomysł wspólnego zorganizowania zawodów, które stałyby się wówczas naprawdę wspaniałą manifestacją lekkoatletyczną.

Przyszły jednak nowe komplikacje. Okazało się, że Finowie ani myślą przyjeżdżać do Warszawy, póki Kusociński ich nie zrewizytuje. Na odpowiedź Czechów czekano napróżno przez półtora miesiąca. Czesi nie chcieli powiedzieć nic definitywnego, póki nie przyjedzie do nich Heljasz i Kusociński. Ramy pierwotnych projektów zaczęły się zwężać.

Ostatnią niespodzianką była wreszcie odpowiedź Holenderki Schurmann. Zgadzała się ona chętnie na przyjazd, ale zażądała równocześnie takich samych warunków finansowych dla swego trenera - opiekuna, bez którego jakoby rodzice nie pozwalają jej na podróż. W.O.Z.L.A. zapytał wówczas delikatnie, czy tym opiekunem w podróży nie mógłby być doskonały szprinter Berger, lub kto inny z pośród czołowych zawodników Holandji. Schurmann z uporem obstawała jednak przy swym opiekunie.

Kto wie, czy tym opiekunem nie jest.. narzeczony doskonałej zawodniczki, w każdym razie W.O.Z.L.A. niema zamiaru poświęcać dodatkowych 1000 złotych na sprowadzanie tego młodzieńca, być może bardzo nawet sympatycznego. Ubyła więc jeszcze jedna atrakcja.

Gdy ostatnio doszły jeszcze do tego niezwalczone trudności z otrzymaniem boiska na mistrzostwa okręgu, zarząd W.O.Z.L.A. postanowił mistrzostwa przełożyć na 27 i 28 b. m. i nadać im charakter międzynarodowy, dopuszczając zaproszonych gości do wspólnego startu.

Takie wyjście jest jedyną możliwością, gdyż wobec przeciągającej się niepewności co do przyjazdu wszystkich zaproszonych W.O.Z.L.A. mógłby w ostatniej chwili stanąć wobec ewentualności zupełnego niepodobieństwa wypełnienia dwudniowego programu zawodów.

Dotychczas zapewniony jest start węgierskiego skoczka Bodossy'ego, który spotka się w ciekawym pojedynku z Pławczykiem, dając mu okazję do zrewanżowania się za zeszłoroczną porażkę w Budapeszcie. W piątek oczekiwane są ostateczne odpowiedzi co do przyjazdu najlepszego biegacza Węgier, średniodystansowca Szabo oraz Czechów Droździ (800 i 1000 mt.) i Doudy.

Douda i Heljasz rozegraliby jeszcze jeden akt od dawna ciągnącej się rywalizacji o pierwszeństwo i rekord świata w pchnięciu kulą.

O ile dopisze jeszcze forma zawodników warszawskich, zawody stać się mogą imprezą naprawdę bardzo ciekawą.

Kiedy i kto
Program mistrzostw stolicy

Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu warszawskiego dla panów odbędą się w dniach 27-go i 28-go b. m. na boisku Legji.

Program zawodów przedstawia się następująco: sobota (godz. 16.30) — bieg 400 mtr. przez płotki, skok o tyczce, rzut kulą (ewent. Douda — Heljasz), przebiegi 100 mtr., przedb. 400 mtr., bieg 1500 mtr. (ew. Szabo i Drozda), przedbiegi 4 x 100 mtr., finał 400 mtr., międzybiegi 100 mtr., trójskok, rzut młotem, bieg 100 klm. i finał 100 mtr.

Niedziela (godz. 11-sta) — przedbieg 110 mtr. przez płotki, skok wdal, finał 4 x 100 mtr., przedbiegi 200 mtr., bieg 800 mtr. (ew. Drozda i Szabo), finał 110 mtr. pł., finał 200 mtr., rzut dyskiem (ew. Heljasz i Douda), skok wzwyż (Bodossy — Pławczyk), bieg 5 klm. i sztafeta 4 x 400 mtr.

Obowiązek startowania w zawodach o mistrzostwo okręgu, pod groźbą nie dopuszczenia do mistrzostw ogólnopolskich, został już oddawna wprowadzony przez P. Z. L. A. Obecnie jednak okręg warszawski zaostrzył jeszcze interpretację tego przepisu, uwzględniając jedynie starty w konkurencjach indywidualnych.

Obostrzenie zostało spowodowane tem, że zdarzały się wypadki omijania przepisów w ten sposób, że czołowi biegacze startują jedynie w biegach sztafetowych, przez co zawody tracą wiele na atrakcyjności. Cierpi na tem popularność lekkiej atletyki w stolicy, a jeszcze bardziej kasa Związku, który ma przecież prawo oczekiwać za swoją bezinteresowną pracę tego jedynego lojalnego poparcia, jakiego udzielić mu mogą zawodnicy.

Ze świata
Nekolny - Virtanen - Gaslini

Helsinki, 17.5. — Tel wł — W Hammenforsie odbył się sensacyjny bieg na 1.500 m. w którym Lauri Virtanen pobił Iso-Hollo. Czas zwycięzcy 4:03,2 czas pokonanego 4:04

Praga, 17.5 — Tel wł. W meczu bokserskim Nekolny pobił pewnie na punkty Niemca Domgörgena

W meczu piłkarskim DFC zremizował 1:1 z Teplitzer F6

Gaslini, — rakieta włoska, wielokrotny reprezentant Włoch w Puharze Davisa z własnej inicjatywy ma zamar przyjechać do Polski na miesiąc czerwiec i brać udział w turniejach tenisowych. Gaslini prócz singla pragnie grać również doubla i mixta

Turniej tenisowy o mistrzostwo Italji przyniósł cały szereg niespodziewanych wyników. Quintavalle - Gabrovits 6:3, 2:6, 7:5: Martin Legeay —Palmieri 6:4 6:3, 8:3, M. Legeay - Quintavalle 6:3, 4:6, 6:3 Puncec — Merlin 6:3, 6:4.Sertorio — Puncec 6:3 6:3, 6:2 Sertorio—M. Legeay 6:3, 6:1, 6:3, Gra pań: Orlandini - Burke 6:3 5:7, 11:9, Ryan- Valerio 6:2, 6:4 Adamoff- Riboli 6:1, 6:2 Ryan-Yadamoff 6:1, 6:1 Gra podwójna pań: Burke Adamoff — Valerio, Ryan 6:2, 1:6, 6:4. Gra podwójna panów: Lesueur M., Legaey — Palmieri, Sertorio 6:2, 6:4, 2:6 6:2. Gra mieszana: Burke, M. Legeay — Orlandini Gabrovits 6:4, 6:3.

Sześciodniówkę w Monachjum wygrała para Tietz, Lehman przed Goebel, Rieger i Kiliam Voepel.

Na zawodach lekkoatletycznych w Pradze 100 i 400 mtr. wygrał Kucnicky w 11.1 i 50,8; na 100 mtr. drugi był Hejduk na 400 mtr. Fiser, 800 mtr. Kratky 2:04,8, kula Barac 14,14, dysk Vanouceck 42,45.

Drużyna holenderska przeciw Niemcom wystąpi ostatecznie w składzie Timmer, Leembruggen, Koopman i Karsten. Karsten być może grać będzie zamiast Leembruggena w singlu, W drużynie niemieckiej Cramm jest zupełnie bezkonkurencyjny, czego znów dowiódł bijąc w finale turnieju Blau Weiss Tuebbena 6:2, 6:1, 6:3.

W puharze Davisa Czechosłowacja ostatecznie pokonała Monaco 5:0 W ostatnim dniu Menzel wygrał z Galeppe 6:3, 6:2 6:1 a Siba z Landauem 3:6, 9:7, 6:4, 6:1. Także Anglja pokonała Finlandję 5:0. Doubla wygrał Perry, Hughes przeciw Grahn, Grottenfeld 6:1, 6:1, 6:3. W singlach Austin wygrał z Grottenfeltem 6:0, 6:1, 6:4, a Perry z Grahnem 6:1, 6:2, 6:4.

Baerlund i Alhberg najznakomitsi pięściarze fińscy przeszli do obozu zawodowców.

W mistrzostwach Albanji które zdobył Skenderbeu z Korczy, zdarzył się ciekawy wypadek. Do Ligi drugiej spadł Spirtklub Tirana, natomiast mistrzostwo Ligi drugiej zdobyły rezerwy tego klubu, które tem samem awansują do Ligi pierwszej.

Po meczu
Włochy-Anglja 1:1

Mecz Włochy - Anglja znajduje różną ocenę w prasie europejskiej. Włosi twierdzą że niedługo już zdetronizują Brytyjczyków i że następny etap musi im przynieść ostateczne zwycięstwa. Zdanie to podzielają Francuzi. Najsceptyczniej odnoszą się do wyniku Austrjacy. Nie bez słuszności twierdzą oni że na kontynencie Anglicy przegrywali już dotkliwie (Hiszpanja) i takie porażki potrafili mścić u siebie w domu, i że wobec tego kulminacyjnym punktem ataku na hegemonję angielską był mecz grudniowy Austrji w Londynie.

Tem nie mniej Austrjacy bezstronnie stwierdzają że mecz rzymski ukazał znów światu znaczne luki futbolu brytyjskiego. Anglicy są technicznie doskonali, nauczyli się wszystkiego czego nauczyć się można, nie potrafią jednak wybiec w swej grze poza szematy doskonałe ale — doskonałością techniczną. Gra ich zdradza brak myśli, brak idei. Wyszło to na jaw dobitnie w Rzymie, zwłaszcza że Anglicy ograniczyli się tu do ścisłej defenzywy i nawet ich atak starał się tylko rozbijać inicjatywę Włochów, a nie tworzyć koncepcje ofenzywne.

Pod względem impetu, i inicjatywy Włosi górowali wyraźnie i chwilami ale tylko chwilami byli drużyną znacznie lepszą, drużyną niemal doskonałą Ale tylko chwilami. Anglicy natomiast przez cały czas meczu grali równo i to było ich przewagą.

Jeśli więc wynik rzymski nie zdetronizował Brytyjczyków, to zachwiał ich znów w posadach. Jeszcze kilka takich wstrząsów, a tron runie. Ale jeszcze nie runął.

Wyprawy zagraniczne piłkarzy

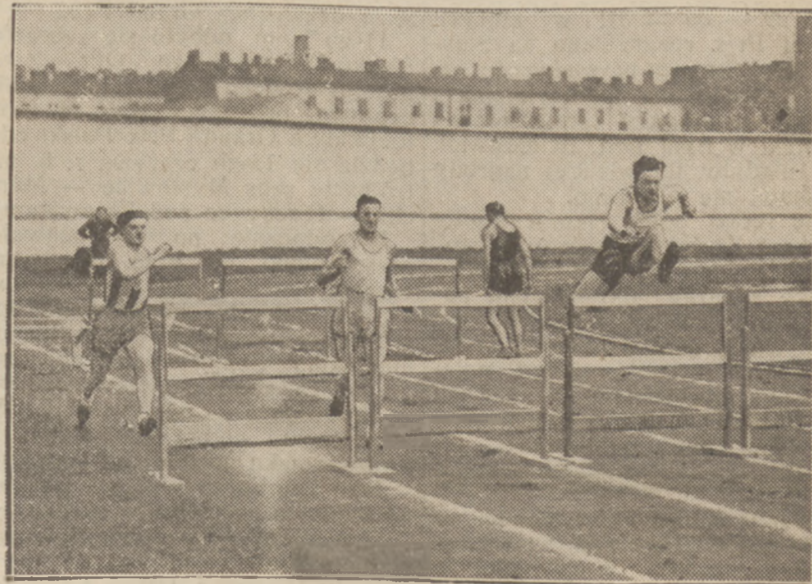
Dwa remisy Warszawianki w Sofji -- Pechowa przegrana Wisły w Montigny



ZIELONA GALERJA
jest codziennem zjawiskiem na boisku Skry w Warszawie.



CZARNI — POGOŃ 1:1.
Moment pod bramką Czarnych: Wimer walczy z Kasprzakiem, od lewej Lemiszko, Piłat, Łagodny.



BIEG 110 MTR. PRZEZ PŁOTKI
na mistrzostwach kl. B w Warszawie. Pierwszy z prawej — zwycięzca Grochowski (Sok.).

WARSZAWIANKA—A.C 23:1 1:1 (0:0)

Skład: Domański; Rusin, Pawlak; Frost (Materski), Hahn, Materski (Fert); Korngold, Zwierz (Frost), Makowski, Piliszek, (Ketz), Stollenwerk.

Wynik pierwszego dnia krzywdzi Warszawiankę, gdyż miała ona więcej z gry i więcej okazji do uzyskania bramek niż A. C. 23. Niestety dziwny pech prześladował naszą drużynę: Stollenwerk czwarty już raz strzela w poprzeczkę. Makowski i Frost z najbliższych odległości chybiają.

Do przerwy przeciwnik gra z wiatrem i ma lekką przewagę, lecz niemal wszystkie jego akcje kończą się na świetnie w tym dniu dysponowanym Pawlaku. Pozostałe sytuacje z powodzeniem wyjaśniał Domański.

W drugiej połowie gra zyskuje na tempie. Obie strony dążą do uzyskania wyniku. Miejsce Zwierza zajmuje Frost Ten ostatni w 15 minucie otrzymuje piłkę od debiutującego udatnie na środku pomocy Hahna, podaje do środka, a nadbiegający Makowski mija obrońcę i mocnym przyziemnym strzałem w róg uzyskuje prowadzenie. Bułgarzy zaczynają grać ostro, lecz świetny sędzia nie dopuszcza do brutalnej gry. Przeciwnik zdawał się tracić wiarę w możliwość wyrównania. Niestety przemęczony Rusin znacznie w tym dniu ustępował swemu współobrońcy. Wysunięty zbyt do przodu nie był w możności przechwycić podania z lewego skrzydła. Sytuację tę wykorzystuje środkowy napastnik A. C. 23 i prawie z pod nóg Hahna pięknym półgórnym strzałem z voleya, tuż przy słupku — wyrównuje.

Zmiany wprowadzone w drużynie Warszawianki — jeśli chodzi o doraźny skutek — pod pewnemi względami wypadły dość korzystnie. Makowski na środku napadu wprowadził w tej linji dużo ożywienia. Gra Hahna na środku pomocy dzięki celowym, przyziemnym podaniom wypadła korzystnie. Najlepiej i tym razem wypadły lotne skrzydła, zwłaszcza Stollenwerk, niebezpiecznie strzelający z każdej pozycji. Zwierz i Ketz na łącznikach zadowolili.

W stosunku do Jugosłowian poziom techniczny piłkarzy bułgarskich jest niższy. Nie bawią się oni w błyskotliwe kawałki techniczne, natomiast grają ostro, szybko i strzelają z każdej możliwej pozycji.

WARSZAWIANKA — LEWSKY 1:1 (1:1).

W drugim dniu spotkaliśmy się z mistrzowską drużyną Bułgarji — Lewskym. Mając za przeciwnika tak mocną drużynę, a z drugiej strony cztery ciężkie spotkania za sobą, nie liczyliśmy się z możliwością zwycięstwa. Wynik remisowy zawdzięczać należy grze całej drużyny „aż do śmierci". Był to ostatni nasz występ i za wszelką cenę dążyliśmy by uniknąć porażki.



WOLAŃCZYK (POGOŃ)

Już w pierwszej minucie prawy łącznik Lewsky'ego otrzymuje od swego pomocnika długie podanie, ucieka Rusinowi i z trudnej pozycji strzela w prawy róg. Pierwsze minuty należą do Lewsky'ego. Ale nasi gracze nie peszą się niepowodzeniem.

W 33 minucie Korngold z przeboju ostro strzela, bramkarz wypuszcza piłkę, Zwierz poprawia, lecz piłka odbita od nogi obrońcy idzie na róg. Po kornerze bitym przez Korngolda powstaje zamieszanie pod bramką. Bramkarz usiłuje chwycić górną piłkę, lecz Zwierz energicznie atakuje, całym swoim ciężarem wali się na bramkarza, obrońcy Lewsky'ego po niefortunnych główkowaniach również leżą na ziemi; wyzyskuje tę okazję Frost i wydobytą piłkę z tłoku podaje do tyłu nieobstawionemu Stollenwerkowi, którego strzał ociera się o słupek i... huczne brawa bezstronnej publiczności nagradzają wyrównanie.

Niestety, Warszawianka po zmianie stron, zmuszona zastąpić kilku przemęczonych graczy rezerwowymi, gra już słabiej.

Wyniki ostatnich dwu meczów należy uważać za zaszczytne dla nas, choć przy większem szczęściu mogliśmy odnieść poważne sukcesy. Przed tygodniem gościła w Bułgarji kombinowana drużyna węgierska Nemzeti i III Kerulet i przegrała z naszymi przeciwnikami 2:4 i 1:5. Również na miejscowe warunki gry narzekali Jugosłowianie, oświadczając iż wygrać w Bułgarji jest b. trudno, czego dowodem jest fakt, że tej miary drużyna co B. S. K. również uległa Lewsky'emu 0:2.

Mecz ten zakończył nasze piękne dwutygodniowe tournee, z którego gracze nasi wynieśli wiele korzyści, grając z zespołami o wysokim europejskim poziomie.

S. Dom.

Billy-Montigny, 15 maja.

Drużyna „Wisły" w składzie 15 osób przybyła do Brukseli w sobotę wieczorem i zamieszkała w pięknym hotelu Scheersa. Rano w niedzielę udają się do Montigny, gdzie w obecności 7000 widzów na doskonałem boisku odbył się mecz z reprezentacją „Emigracji".

Witane fanfarą i gorącemi oklaskami zebranych tłumnie rodaków wzbiegają na boisko drużyny: „Wisła" w niebieskich dresach z białą gwiazdą, „Emigracja" w biało - czerwonych z orłem i ustawiają się przed zapełnioną trybuną. Wśród wielu działaczy polskich poznajemy p. konsula R. P. w Lille Karę i p. Kwiatkowskiego, redaktora „Narodowca", największego pisma polskiego we Francji oraz fundatora pięknego puharu dla zwycięzcy tego spotkania.

Gracze zostają imiennie przedstawieni publiczności, która żywo oklaskuje każdego wywołanego piłkarza.

„Emigracja": Suchodolski, Gadomski, Kubik, Koralewski, Walczak, Tajcher, Dembicki, Łuczak, Polski, Kłosowski, Czubak. Są to gracze przeważnie Warty (Noyelles lub Rainaud) i Promienia.

„Wisła": Ałaszewski Edw. Pychowski, Pachner, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Jezierski, Czulak, Artur, Reyman I, Reyman II, Łyko.

Sędziuje Francuz p. Trehou.

Wisła rozpoczyna, gra toczy się na środku, ale krakowianie są w ofenzywie. Piłka wędruje od nogi do nogi, jednak „Emigranci" coraz częściej przedostają się pod bramkę gości gdzie uzyskują dwa kornery zrzędu i strzelają już w 12 minucie bramkę z zamieszania. W 18 minucie gospodarze wykorzystują ponownie zamieszanie i prowadzą 2:0!

Wisła gra coraz dokładniej i chociaż Czulak marnuje dogodną pozycję, Łyko pięknie wypuszczony przez Reymana II, strzela z powodzeniem — 2:1. Gra jest bardzo żywa, przyczem rzuca się w oczy brak strzałów ze strony Wisły, która w polu panuje niepodzielnie.

W międzyczasie megafon ogłasza, że Olympique z Lille został mistrzem Francji, zwyciężając w finale 4:3 Cannes.

Po przerwie już w 1 minucie Ałaszewski ratuje nakrywką, a z centry Łyki — Artur przenosi. Sytuacje pod bramkami zmieniają się jak w kalejdoskopie. Nagle ostry strzał ze skrzydła Emigracji przedłuża Kłosowski i wynik brzmi 3:1.

Do końca zostało tylko 20 minut. Łyko strzela i centruje raz po raz, ale bez szczęścia. Artur zdobywa bramkę, lecz sędzia nie uznaje jej z powodu spalonego. Wisła gniecie coraz mocniej, uzyskując dwa rzuty wolne, bite dobrze przez Reymana I. Artur znów strzela z paru kroków pod poprzeczkę, lecz po raz rugi sędzia nie uznaje bramki.

Wisła próbuje teraz przebojów — nadaremnie, nic się nie klei, strzały są wychwytywane przez doskonałego bramkarza lub niecelne. Gwizdek końcowy zastaje Wisłę skupioną pod bramką „Emigracji".

Po meczu drużyna Wisły była przyjęta przez Polaków z Montigny b. serdecznie, a w poniedziałek popołudniu wróciła do Brukseli, gdzie przeprowadziła wieczorem trening na Heysel, żeby choć częściowo oswoić się z warunkami świetlnemi przed swojem najważniejszem spotkaniem z „Diables Rouges".

Stefan Jelski.

Masarykowe Hry walką 12-tu narodów

Już tylko kilka tygodni dzieli nas od reprezentacyjnej imprezy lekkoatletycznej Czechosłowacji, która specjalnie w tym roku, pomimo ciężkiego kryzysu, urządzona będzie na olbrzymią skalę. Celem otrzymania szczegółowych informacyj zwróciłem się w tej sprawie do kapitana Plichty, organizatora tych zawodów, a zarazem wybitnego i długoletniego działacza na polu lekkiej atletyki.

Otóż dotychczas zgłoszono do „Masarykowych Gier" 12 państw, nie mówiąc naturalnie o zawodnikach czeskosłowackich. Są to: Polska, Jugosławja, Austrja, Węgry, Włochy, Grecja, Szwajcarja, Danja, Norwegja, Szwecja, Finlandja i Holandja. Niemcy, pomimo oficjalnego zgłoszenia już w styczniu b. r., prawdopodobnie nie przyjadą. Specjalnie do tych zawodów przygotowują się Węgrzy, których drużyna składać się będzie z około 20 zawodników. Z dotychczasowych przygotowań widać, że Węgry w ogólnej punktacji będą chciały zająć pierwsze miejsce.

Co do zawodników polskich, to kapitan Plichta bardzo żałuje, że wysyłamy zaledwie trzech lekkoatletów, to jest Nowosielskiego, Nowaka i Niemca. Reprezentacja pań składająca się z naszych rekordzistek Walasiewiczówny i Wajsówny nie będzie miała tutaj ciężkiego zadania, spotka się bowiem jedynie z zawodniczkami miejscowemi i austrjackiemi. Kpt. Plichta ma się zwrócić jeszcze do PZLA, by wysłał przynajmniej jeszcze Heljasza, który mógłby startować 3-go czerwca w Pradze w pchnięciu kulą, a następnie wrócić do Warszawy na mecz Polska — Belgja (5.VI), gdzie przecież nie będzie miał ciężkiego zadania.

Zawodnicy nasi spotkają się w Pradze z bardzo ciężką konkurencją międzynarodową. Jeszcze nie wszystkie państwa przesłały spis zawodników, ale z dotychczasowych zgłoszeń widać, że poziom zawodów będzie bardzo wysoki. Najciekawszy będzie niewątpliwie bieg 110 m. z płotkami, w których nasi zawodnicy Nowosielski i Niemiec walczyć będą z takimi przeciwnikami jak: Lindhal (Szwecja), Louis Lundgreen (Danja), Konrad Hauge (Norwegja; czas jego 14.8), Manticas (Grecja). Nowak najgroźniejszych przeciwników będzie miał w skoczkach miejscowych i L. Lundgreenie. Niemiec zaś spotka się poza miejscowymi z Gate (Szwecja) i Egil Bjorn Hansen (Norwegja, skacze 192 cm.).

Zapytałem kpt. Plichty, skąd w tych ciężkich czasach biorą fundusze na urządzenie tak wspaniałej imprezy, która ponadto w tym roku zostanie jeszcze rozszerzona i na pływactwo (podobno ma przyjechać z Polski Bocheński).

— Pracujemy wyłącznie o własnych siłach — odpowiedział kpt. Plichta. — żadnej pomocy ani ze strony rządu, ani ze strony władz miejskich nie otrzymaliśmy. Z trudem udało się nam zebrać nagrody honorowe. Jedynie Sokół, z którym obecnie tut. Związek Lekkoatletyczny współpracuje, dopomógł w uskutecznieniu imprezy, za krojonej na tak olbrzymią skalę.

Przy tej sposobności kpt. Plichta opowiedział obszernie o połączeniu się z Sokołem, który, jak wiadomo, reprezentuje w Czechosłowacji potęgę, mogącą wybitnie przyczynić się do olbrzymiego rozwoju lekkiej atletyki w Czechosłowacji.

— Będzie to pomoc nie tylko materjalna, ale przedewszystkiem sportowa, — mówi kpt. Plichta. Olbrzymie kadry ćwiczących w Sokole staną do dyspozycji lekkiej atletyki. Spodziewamy się, że w przeciągu kilku lat owoce współpracy lekkiej atletyki z Sokołem będą olbrzymie. Trudno to szło z początku nakłonić ludzi przywykłych od dziesiątek lat do uprawiania gimnastyki do zmiany przekonań. Ale przecież udało się.

Jeżeli nasza współpraca z Sokołem będzie się rozwijać pomyślnie, kończy kpt. Plichta, to jestem pewien, że stanowić to będzie punkt zwrotny, rozpoczynający nową erę jak najpomyślniejszego rozkwitu lekkiej atletyki w Czechosłowacji.

M.

Rakiety Krakowa przed wielką próbą

Mecz z Monaco. Mistrzostwa okręgowe

Pierwsze od szeregu lat międzynarodowe spotkanie Krakowa w tenisie przyniesie zwolennikom białego sportu napewno więcej emocji aniżeli rozegrane kilka dni później spotkanie tej samej drużyny z reprezentacją Polski w Katowicach. Monaco przegrało coprawda gładziutko mecz ze znakomitą reprezentacją Czech; ale mimo to drużyna ta ma za sobą zwycięstwa nad Szwajcarją, Norwegją 5:0 (!), zaszczytne wyniki z Węgrami, nie licząc sukcesów w turniejach i będzie napewno dość silna, aby krakowianom dać radę.

Jeżeli chodzi o przewidywanie wyniku, to po zbyt dumnych horoskopach innych spotkań należy być ostrożniejszym i spodziewać się wygranej Monaca 5:0 lub 4:1, z tem jednak, iż każdy mecz będzie napewno terenem ambitnej i zaciętej walki Tarłowskiego i Horaina.

W sobotę rozpocznie spotkanie Gallepe z Tarłowskim, który napewno zmusi przeciwnika do utraty wielu gemów: w razie przeciągania się gry przeważyć może niesamowita wprost kondycja fizyczna świetnego hokeisty. Mecz Landaua z Horainem stylowo będzie stał wyżej ale szanse Krakowa są tu mniejsze. W niedzielę rano rozegrany będzie doubel i zależnie od zmęczenia reprezentantów A. Z. S. i wyniku gier sobotnich jeden z nich zostanie zastąpiony przez Navratila. Mecz ten bez większych zresztą szans dla miejscowych zostanie poprzedzony ciekawą rozgrywką o II miejsce w AZS między Dubieńską a Pozowską.

W niedzielę popołudniu chodzić będzie może o zdobycie honorowego punktu. Gallepe będzie musiał zebrać siły a Tarłowski rozegra z Landauem mecz na „żyłę".

Rumuni zaproponowali na mecz piłkarski z Polską dzień 23 lipca. P. Z. P. N. nie mógł jednak terminu tego akceptować i zaproponował ze swej strony 1 lub 8 października. Mecz ten rozegrany zostanie w Krakowie lub na Śląsku.

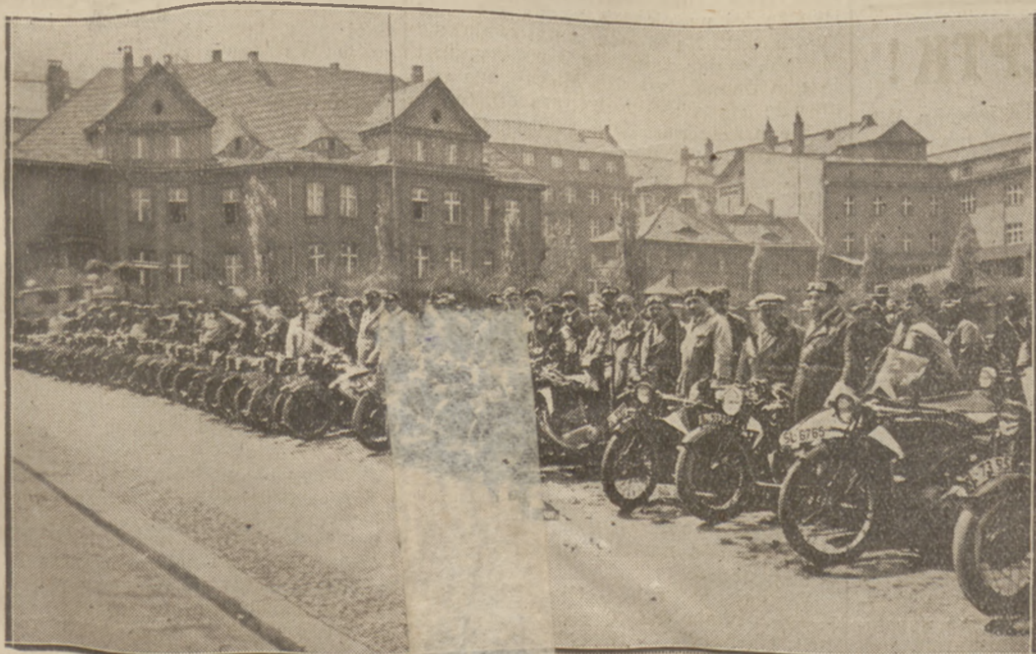
W związku z pobytem Wisły w Belgji prasa tamtejsza reklamowała drużynę krakowską jako obecnego mistrza Polski, pogromcę Floridsdorfu (który został pokonany przez Ruch) i t. d. Ponieważ podobne reklamowanie Wisły musiało urobić w Belgach przekonanie, że mieli oni do czynienia niemal z reprezentacją Polski, P. Z. P. N. zamierza wysłać w tej sprawie do całej prasy belgijskiej odpowiednie sprostowanie, któreby wyjaśniło wszystkie nieścisłości, podane przez informatorów prasy belgijskiej.

AZS — Cracovia 12:2. Sekcja tenisowa Cracovii nie była tak jak i inne miejscowe kluby, poważnym przeciwnikiem dla AZS pomimo, iż z chwilą odejścia Tarłowskiego i Herbsta z Sokoła ma ona wicemistrzostwo okręgu w kieszeni. Wyniki były następujące: Horain — Liebling w.o. Dr. Liebling w złej kondycji fizycznej wolał uniknąć pewnej porażki z Horainem. „Tarłowski — Prochowski 6:1, 6:4. Navratil — Herbst 3:6, 9:7, 6:0. Herbst miał mecz bola. Szyszko — Lotringer 6:0, 6:2; Brodkiewicz — Baran 6:3, 6:1; Pawlak — Babirecki 3:6, 3.6; Pozowska — Marguljesowa 6:1, 6:2; Boniecka — Spritzerówna 6:0, 6:2; Horain, Tarłowski — Liebling, Grochowski 6:4, 6:1; Navratil, Szyszko — Baran, Herbst 8:6, 5:7, 6:4. Brodkiewicz, Pawlak — Babirecki, Lotringer w.o. dla Cracovii. Pozowska Horain — Marguljesowa, Liebling 6:3, 6:4; Boniecka, Tarłowski — Spritzerówna, Herbst 6:1, 8:6; Boniecka, Pozowska — Marguljesowa, Spritzerówna 6:2, 6:1. Mecz rezerw zakończył się tradycyjną porażką AZS 8:5, wskutek 2 walkowerów.

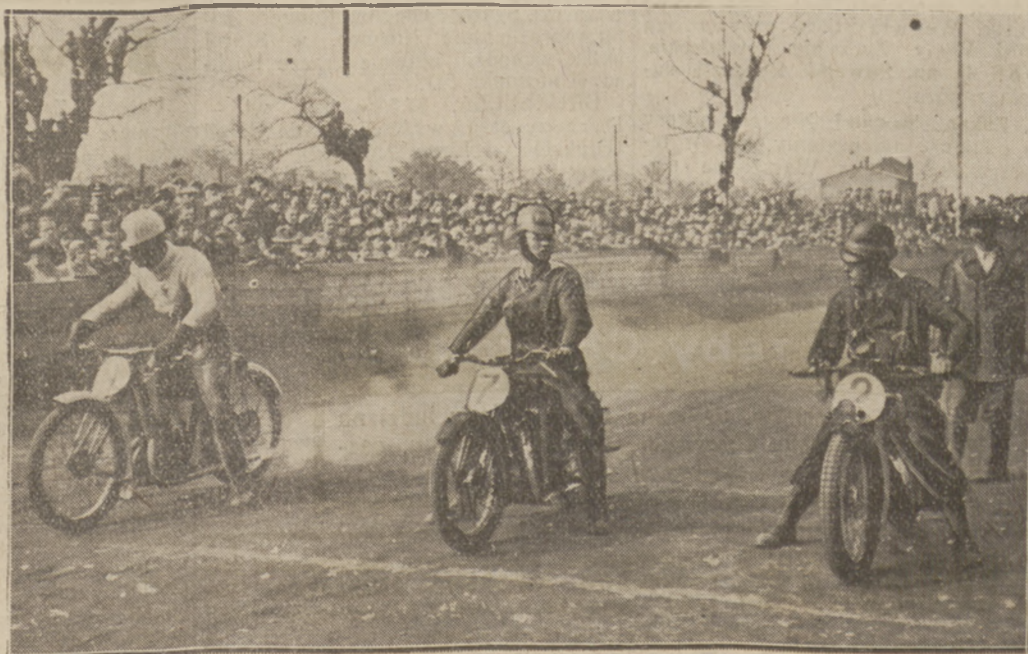
Rozgrywka Sokoła z KKT została przełożona podobnie jak i wszystkie mecze wyznaczone na dzień 21 b.m. na późniejsze terminy, prawdopodobnie na 25 maja.



ZOFJA SMĘTKÓWNA
nowa rekordzistka Polski w rzucie oszczepem (36 m. 92 cm.), wsławiła znowu Łódzki Klub Sportowy



OTWARCIE SEZONU NA ŚLĄSKU.
Motocykliści klubu z Kr. Huty przed rewją wobec wojewody i władz sportowych.



ZAWODY NA TORZE W SOSNOWCU.
Od lewej: Gever (Bielsko), Kiełpiński (Poznań), Poeolm (Bydgoszcz) w kat. do 250 cm.

Na motocyklu!

Organizacja Grand Prix Polski

Dotychczasowe motocyklowe Grand Prix Polski wykazały dobitnie, że najodpowiedniejszym terenem dla tej imprezy jest Śląsk. Lata 29 — 30 — 31, w których Grand Prix rozgrywano na Śląsku, były okresem największego zainteresowania dla motocyklizmu i gdyby nie przykry zgrzyt kombinatorski w roku 1931, to niewątpliwie nigdyby tej wielkiej nagrody Śląskowi nie odebrano.

Ale teraz sport motocyklowy Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, zorganizowany w pierwszym w Polsce związku okręgowym, potrafił sobie zjednać ponownie zaufanie władz państwowych i samorządowych oraz szerokiego społeczeństwa miejscowego. Nic też dziwnego, że P. Z. M., przypomniawszy sobie tłumy publiczności, dochodzące do 100 tys. osób, oraz idealne warunki trasy śląskiej, zwrócił się w tym roku znowu w stronę Śląska z propozycją przejęcia organizacji Grand Prix.

11-go b. m. odbyło się zebranie Śląsko-Dąbrowskiego Okr. Zw. Motocyklowego i uchwalono zaakceptować propozycję P. Z. M. Motocyklowe Grand Prix Polski odbędzie się 18-go czerwca r. b. na trójkącie szos Mysłowice — Murcki — Giszowiec pod Katowicami.

Niezwłocznie po tej uchwale przystąpiono do prac przygotowawczych. Postanowiono zaprosić do komitetu honorowego pp. wojewodę śląskiego i kieleckiego, marszałka Sejmu Śląskiego, gen. dr. Zająca, gen. Łuczyńskiego, gen. dr. Roupperta — prezesa P. Z. M. i dr. Kocura — prezydenta miasta Katowic, jako gospodarza imprezy.

Jako komisarza wyścigu wybrano kapitana sportowego okręgu, p. Czarneckiego z Mysłowic, kapitanem meetingu został kapitan turystyczny okręgu, p. Pollak z Cieszyna. Sekretarjat wyścigu znajduje się w Katowicach pod następującym adresem: p. Wizor, ul. Jordana 10.

Celem zabezpieczenia imprezy przed niespodziankami pogody i wynikających stąd strat, przyrzekł P. Z. M. ubezpieczyć imprezę na sumę zł. 15.000.

Otwarcie sezonu motocyklowego na Śląsku miało w tym roku wprost imponujący przebieg. W ubiegłą niedzielę zarządził związek okręgowy zjazd klubów do Katowic. Na placu przed gmachem Województwa Śląskiego stanęło do apelu przeszło 150 maszyn z klubów Śląska i Zagłębia. Po zdaniu raportu przez kapitana związku Wojewodzie śląskiemu, p. dr. Grażyńskiemu odbył się akt poświęcenia maszyn przez ks. płk. Sinkowskiego.

Następnie odbyła się defilada oraz propagandowy objazd ulic Katowic, Wielkich Hajduk, Królewskiej Huty, Chorzowa, Siemianowic, Sosnowca i Mysłowic.

SOSNOWIEC, 14.5. — Tel. wł. — Na torze motocyklowym Unji odbyły się w niedzielę, wobec 6 tys. widzów, wielkie ogólnopolskie zawody motocyklowe. Startowali motocykliści z Warszawy, Krakowa, Katowic, Bielska, Zagłębia itd. W kategorji do 250 ccm. 10 okrążeń toru: 1) Geyer (Bielsk) w czasie 4:14 sek. W kategorji do 350 ccm: z handicapem 10 okrążeń toru: 1) Langer (Legja W-wa) w czasie 3:55 przed Krysta (Bielsko) 4:19.2 i Breslauerem (Katowice). W czasie zawodów znany motocyklista Baron z Bielska przewrócił się i odniósł lekkie obrażenie. W kategorji 500 ccm. z handicapem, 12 okrążeń toru: 1) Bartel (Biel.) 3:55,1 przed Gebala (Kraków) 3:57,4. W walce o najlepszy czas dnia na jednem okrążeniu (445 mtr), zwyciężył Krysta (Bielsko) w czasie 21.2 sek., przed Langerem (Legja W-wa) 21,8 sek.

Gry sportowe

W mistrzostwie Warszawy w grach sportowych w szczypiorniaku najsilniejsza drużyna stołeczna Marymont pokonała najgroźniejszego swego rywala Warszawiankę 2:0, a AZS. — YMCA. 8:4.

W kobiecej koszykówce uzyskano wyniki „ligowe" Makabi — Warszawianka 6:0 i AZS — Polonia 5:2. Oba spotkania na niskim poziomie, świadczące o braku jakiegokolwiek talentu u naszych pań do koszykówki.

W siatkówce, z kobiecych spotkań odbyło się tylko jedno Polonia — Grażyna z wynikiem 2:0 (15:6, 15:8) dla pierwszej.

Natomiast w konkurencji męskiej Y. M. C. A. wygrała z wielkim trudem z Warszawianką 2:1, a przegrała z Polonią 0:2, zaś Warszawianka uległa jeszcze AZS-owi 0:2, ale wygrała z Przyszłością również 2:0

W męskiej koszykówce YMCA wygrała z Warszawianką 48:33 AZS. z Przyszłością 38:26, Skra z Kolejowemi Koloniami Letniemi 36:13, Ognisko ze Strzelcem 19:9.

Wreszcie w hazenie Legja sprawiła pogrom Warszawiance 21:2, Grażyna uzyskała remis 8:8 ze Skrą, nakoniec Polonia wygrała z AZS 4:1, AZS. w odmłodzonym składzie, nieco słabszy, niż przed rokiem. (w. k.).

Dziesięciobój atletyczny po raz pierwszy organizowany w Polsce na wzorach szwajcarskich odbędzie się w Warszawie, dnia 28 maja r. b. Organizacja tych zawodów zajmuje się Zarząd W. O. Z. A. (a.).

5 drużyn sięga

po nowe 10 pkt. ligowych

W najbliższą niedzielę dn. 21-go maja Liga ma iść znowu prawie całym frontem do boju. W grupie zachodniej grają: Garbarnia z Cracovią w Krakowie i Warta z Ruchem w Poznaniu. Jedynie Podgórze przymusowo pauzuje, gdyż ewentualne jego partnerka Wisła gości obecnie na tournee w Belgji i Francji.

W grupie wschodniej gra wszystkie sześć drużyn. Tak więc stolica zobaczy lokalne derby Legji z Warszawianką, Łódź — mecz ŁKS-u z Pogonią, a Lwów — spotkanie Czarnych z 22 pp.

Mecz krakowski, sądząc po wynikach zeszłorocznych, kiedy to w pierwszym meczu zwyciężyli biało-czerwoni 5:0, a w drugiem Garbarnia... 4:0, i tym razem zapowiada się zagadkowo. Obliczenia „papierowe" przemawiają wyraźnie na rzecz Cracovii, która w trzech rozegranych dotychczas meczach straciła jeden tylko punkt, podczas gdy jej rywalka w tyluż grach zyskała tylko dwa punkty z Podgórzem.

Równie zagadkowo przedstawia się kwestja wyniku w meczu Warta—Ruch. Przewagę zielonych wyrażoną w dwu zwycięstwach zeszłorocznych (3:0 i 2:1), niweluje lepsza w tym roku pozycja Ruchu w tabeli zachodniej: podczas gdy ślązacy w 4-ch grach zdobyli 6 pkt., poznańczycy w tej samej ilości gier utracili o 2 pkt. więcej.

Mecz Legja—Warszawianka będzie sprawdzianem, czego biało-czarni nauczyli się w Jugosławji i Bułgarji i jak dalece podróż ta ich zmęczyła. W każdym razie trudno jest przypuszczać, aby Warszawianka zdołała podtrzymać tak piękną dla siebie tradycję zeszłoroczną, kiedy to w obu meczach zmusiła wojskowych do kapitulacji w stosunku 3:2 i 2:1.

Spotkanie łódzkie między ŁKS-em, a Pogonią zapowiada się b. zażarcie. Obok bowiem rywalizacji o prymat moralny w swej grupie, każdej z drużyn chodzi za wszelką cenę o dostanie się do grupy 3-ch drużyn, które jesienią walczyć będą ostatecznie o berło piłkarstwa polskiego.

Szanse obu rywalek są idealnie równe, gdyż w ub. roku Pogoń wygrała u siebie 1:0, a ŁKS w Łodzi 3:0; pozatem w r. b. obie drużyny straciły po 1 punkcie, z tą różnicą, że Pogoń z Czarnymi, a ŁKS z Warszawianką.

Ostatni mecz dnia Czarni—22 p. p., sądząc po wykazanej ostatnio formie drużyny lwowskiej będzie ciężkim do zgryzienia orzechem dla zespołu z Siedlec. W r. ub. Czarni wygrali w Siedlcach 3:1, ale we Lwowie przegrali 1:2.

	Pogoń	Legja	Ł. K. S.	22 p. p.	Czarni	Warszaw	Gier	Bramek	Punktów
1. Pogoń	■			3:2	1:1	2:0	3	6:3	5:1
2. Legja		■		4:2	2:1		2	6:3	4:0
3. Ł. K. S.			■		1:0	0:0	2	1 0	3:1
4. 22 p. p.	2:3	2:4		■		2:1	3	6:8	2:4
5. Czarni	1:1	1:2	0:1		■		3	2:4	1:5
6. Warszaw.		0 2	0:0	1:2		■	3	1:4	1:5

Stibbe — Piłat

Kronika wydarzeń pięściarskich

Stibbe — Piłat, ciekawe spotkanie dwu bokserów wagi ciężkiej odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi w ramach międzyklubowych zawodów organizowanych przez reaktywowaną sekcję Union-Touringu z udziałem stołecznej Skody. Mecz tych dwóch kolosów, z uwagi na nieobecność Stibbego na mistrzostwach Polski i wycofanie się ostateczne Konarzewskiego z ringu, jest w przededniu meczu międzypaństwowego Polska — Czechosłowacja w Gdyni, specjalnie aktualny. Stibbe wystąpi w nowych barwach, mianowicie warszawskiej Skody, do której się zgłosił, rozgoryczony na władze okręgowe łódzkie, które uniemożliwiły mu branie udziału w mistrzostwach Polski.

Skoda przysyła do Łodzi, swój pełny skład (według kolejności wag): Płochowski, Miller, Cyranek, Matuszewski, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Antczak. Niestety, obaj mistrzowie Polski Pisarski i Antczak nie będą mieli godnych siebie przeciwników pierwszy bowiem walczy z Schönem, drugi z Kłodasem. Najciekawiej zapowiadają się walki: Cyranek — Woźniakiewicz i Bąkowski — Klimczak.

Członkowie zarządu P. Z. B. pp. Seydlitz i Dolata swoją rezygnację wycofali.

Sprawa meczu bokserskiego Polska — Czechosłowacja w Gdyni jest już ostatecznie sfinalizowana. Związek czechosłowacki zaproponował zrezygnowanie z sędziego neutralnego w ringu i sędziowanie na zmianę przez Czecha i Polaka. P. Z. B. prawdopodobnie do tej propozycji się przychyli.

Chmielewski w wadze półciężkiej to nowy niefortunny pomysł kierownictwa PZB. Mistrz Polski posiada zupełnie skąpą wagę średnią, waży wszystkiego niecałe 69 kilogr. Jeżeli przeciwnik jego będzie stał na granicy wagi półciężkiej i ciężkiej, będzie on miał nad łodzianinem przewagę przeszło 10 kg. Handicap zbyt duży, a conajważniejsze zbyteczny, dlatego też przeciwko wystawieniu Chmielewskiego do wagi cięższej niż reprezentuje na mecz czerwcowy z Czechosłowacją protestuje IKP., jak również i sam mistrz, którego PZB o zdanie nie pytał.

	Ruch	Cracovia	Wisła	Warta	Garbar.	Podgórze	Gier	Bramek	Punktów
1. Ruch	■		0:2 1 0		6:0	4:1	4	11:3	6:2
2. Cracovia		■	1:1	4:1		3 0	3	8:2	5:1
3. Wisła	2 0 0:1	1:1	■	2:1			4	5:3	5:3
4 Warta		1:4	1:2	■	1:0	4:0	4	7:6	4:4
5. Garbarnia	0:6			0 1	■	3:0	3	3 7	2:4
6. Podgórze	1:4	0:3		0:4	0:3	■	4	4 1	0 8

Ostateczna weryfikacja międzymiastowych zawodów lekkoatletycznych Królewska Huta—Katowice przyniosła poprawę w ogólnej punktacji 81:78 na korzyść Królewskiej Huty.

Na marginesie tego spotkania należy podkreślić drugie zrzędu zwycięstwo utalentowanego Orłowskiego z katowickiej Pogoni nad mistrzem Polski Hartlikiem. Mamy nadzieję, że kierownictwo Pogoni rozumnie pokieruje tym wspaniałym materjałem i nie zmarnuje go przez zbytnią eksploatację.

Poza Orłowskim zasługują na wyróżnienie Müller w biegach i Chmiel oraz Sznejder w skokach — wszyscy z Pogoni, którzy mimo początku sezonu wykazują już bardzo dobrą formę. Sznajder przekształca się z powodzeniem w wieloboiowca.

Pomiędzy paniami, które zadecydowały tym razem o wyniku ostatecznym zaciętej walki, dzierżyły prym Orzełówna, Orłowska i Sikorzanka z Królewskiej Huty. Katowiczanki nie miały dnia.

Na specjalną uwagę i opiekę zasługuje Orzełówna, która zdobyła dla swoich barw cztery pierwsze miejsca — 80 pł. 14.2, wwyż 139 cm., dysk 31.24 m. i kula 8.76.5 m. — startując w pięciu konkurencjach.

W międzyklubowych mistrzostwach tenisowych okręgu śląskiego osiągnięto następujące rezultaty: Pogoń Katowice—Zielono Biali Król. Huta 7:4, 06 Katowice—06 Mysłowice 5:6, K. K. T.—Stadjon 11:0, K. K. T. rez.—Cieszyński K. T. „98" 7:4, 06 Mysłowice rez.—Policyjny K. S. w. o. 0:11, Rakett—K. S. Rozdzień 3:8, S. T. Ł.—M. K. T. 0:11, 06 Załęże rez.—Siemianowicki K. T. 2:9.

Nasz notatnik

Skład reprezentacji Polski na mecz sobotniczy z Austrja w Wiedniu 28.V. ustalony przez kpt. Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych p. Władysława Wilczyńskiego, przedstawia się następująco: bramkarz Słowik (R.K.S. — Katowice); obrona: Głogowski (Widzew — Łódź), Kusz (R.K.S. — Wielkie Hajduki); pomoc: Smosarski I (Skra — Warszawa), Komander (R.K.S. — Wielkie Hajduki), Feinbaum II (Gwiazda — Warszawa); atak: Rothe (Widzew-Łódź), Sokołowski (Marymont — Warszawa), Błazałek II (Skra — Warszawa), Kubzda (R.K.S. — Wielkie Hajduki). Jako rezerwowi jadą: bramkarz Stahl (Królewska Huta), oraz Goldberg I (Gwiazda — Warszawa), Wieckowski II, Wybrański II i Herman wszyscy ze Skry warszawskiej.

Mecz reprezentacji żydowskiej Niemcy — Polska w piłce nożnej i lekkiej atletyce dochodzi do skutku. Związek Makabi w Polsce otrzymał propozycje rozegrania tych zawodów 8 sierpnia r. b. w Polsce we Lwowie, lub w Warszawie.

Ze względu na odseparowanie w Rzeszy Niemieckiej żydowskich sportowców od ogólnopaństwowych Związków mecz Polska — Niemcy nabiera posmaku sensacji, bowiem w barwach Niemiec wystąpi szereg głośnych lekkoatletów i piłkarzy żydów. (A).

Igrzyska letnie Makabi w Czerniowcach odbędą się ostatecznie w dniach 3 — 6 czerwca r. b. (a).

Stefan Kostrzewski (AZS) znany lekkoatleta prowadzić będzie honorowo obóz treningowy lekkoatletów żydowskich w Skolem (a).

Wysocki (Makabi) zrażony niepowodzeniem w roli zawodowca zamierza wyjechać do Palestyny.

E. Kapłański (Żass — W-wa) absolwent CIWF, wybrany został prezesem Związku Absolwentów Obozów Makabi w Polsce.

Towarzystwo Przyjaciół 3-ciej warszawskiej żeńskiej drużyny harcerskiej przy gimnazjum im. Słowackiego w Warszawie (Wawelska 46), organizuje w dniach 27 i 28 maja pociąg wycieczkowy dla kajakowców, wioślarzy i szerokiej publiczności na jeziora Augustowskie. Wyjazd z Warszawy gł. w sobotę o 14.30. Przyjazd do Augustowa o 21-ej. Wyjazd z Augustowa w niedzielę o 19-ej, powrót do Warszawy gł. o godz. 0 m. 30.

Pociąg zatrzymuje się w Kamiennej Wielkiej, Grodnie, Białymstoku i Małkini. Dojazd pociągiem nad samo jezioro. Przewóz kajaków bezpłatny w wagonie bagażowym, specjalnie dostosowanym przez harcerzy wodnych. Bezpłatne noclegi w Augustowie — prymitywne, lecz pod dachem — zapewnione. Właściciele namiotów mogą campingować w lesie nad jeziorem. Dla niesportowców zorganizowane będą wycieczki po jeziorze. Nad brzegiem funkcjonować będzie tam bufet. Pozatem życzący nabywać mogą wraz z biletem jazdy — bon żywnościowy na całodzienne, gorące solidne, kotłowe wyżywienie w Augustowie: obiad, śniadanie, kolacja łącznie za cenę 2 zł. 50 gr.

Bilety jazdy w obie strony w Orbisie w cenie 15 zł. 90 gr. Bony żywnościowe tylko do 25-go włącznie.

W paru wierszach z całego kraju

BYDGOSZCZ. Sokół — P.P.G. (Grudziądz) 6:3. Sokoli grali wyśmienicie i zrewanżowali się w pełni za porażkę w Grudziądzu, 4 bramki padły z rzutów karnych. Gryf (Toruń) — Kabel 3:2. Gra równa.

Mecz bokserski Astorja — Polonia zakończył się zwycięstwem Astorji 9:5. Wyniki: Łada (A) bije na punkty Pietrygę, Walkowski (A) wygrywa przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie z Tykwińskim. Dorsz (A) nokautuje w II rundzie Miedziejewskiego. W spotkaniu Borowicz — Osiński obaj przeciwnicy zostali zdyskwalifikowani za nieczystą walkę. Karasek (A) bije Cholezyńskiego przez techniczny k. o., Waliszewski (P) remisuje z Gorzyckim, Kaczmarek (P) bije Kaczyńskiego. W ostatniej walce Dorożyński (P) zdobywa dwa punkty w. o.

GRUDZIĄDZ. Polonja (Bydgoszcz) — Olympja 4:0. Polonja zademonstrowała grę dobrą technicznie. Po przerwie tempo gry opadło. T.K.L.T. (Toruń) — Olympja 4:2. Mecz tenisowy. U gości wybił się bezkonkurencyjny Stogowski, u gospodarzy Landsberg.

Walasiewiczówna startować będzie w Grudziądzu 25 b. m., w ramach meczu międzyklubowego Sokół Grażyna — Sokół II.

KALISZ. Prosna — Makabi 7:3. Słaba gra bramkarza Makabi — Krakowskiego. Wyścig kolarski 42 klm. wygrał Pawłowski.

GRODNO. 76 p.p. — Kraft 9:2 mistrz kl. A. Kolarski wyścig uliczny wygrał Kiejko (Cr.) przed Malachowskim (Mak.).

RZESZÓW. Garbarnia — Resovia 4:0. Drużyna ligowa pokazała grę, jakiej dawno nie oglądano w Rzeszowie. Resovia ustępowała przedewszystkiem kondycją fizyczną. Bramki: Smoczek, Pazurek i Bator.

CHEŁM LUB. 7 p.p. Leg. — Unja (Lublin) 7:1. Katastrofalna porażka mistrza Okręgu jest wielką sensacją. Przez cały czas 7 p.p. leg. miał przygniatającą przewagę. Unja rzadko dochodziła do głosu. Bramki zdobyli: Korbel (3), Knütel, Kokoszko, Hoło i Tłuczkiewicz, dla Unji — Milczarek, doskonały lewy łącznik, Wimy łódzkiej.

STRYJ. Strzelec (Sambor) — Skała 4:1. Bramki strzelili Włodarczyk, Tarnawski i 2 samobójcze. Dla Skały — Skorobohatyj. Team kl. B — Pogoń II 2:1. W najbliższych dniach nastąpi uroczyste otwarcie stadjonu Miejskiego K.W.F. i P.W. oraz boiska Pogoni.

)★(

Sosnowiec. Unja—Makabi 7:0 (4:0). Poziom niski. Bramki strzelili: Gwóźdź 3, Sobiechardt 2, Musiał i Lemberg po jednej. Sędziował p. Okularczyk. Zagłębie (Dąbrowa-Górnicza) — Ruch 4:1 (0:1). Bramki: Banasiak, Fablewski, Pękalski i Cabaj. Honorowy punkt dla Ruchu strzelił Borowski. Policyjny — Hakoach (Będzin) 5:1 (2:1). Niespodziewana porażka drużyny niebiesko-białych w której zawiódł atak. Bramki strzelili: Luchter 3, Gęborek i Konieczny dla Policyjnego oraz Guttman dla Hakoachu.

Dąbrowa Górnicza: Zagłebianka — Czeladzki K. S. 2:1 (1:1). Bramki strzelili: Karch i Sobieraj dla Zagłębianki i prawy łącznik dla C. K. S.-u.

Grodziec. Solvay — Śląsk Siemianowice 3:1 (1:1). Bramki strzelili: Borkowski, Krasla i Górecki.

Gostynin. Bieg naprzełaj ok. 3 klm. wygrał Lewandowski 8:53.2. 2) Uliczny. 3) Sobasiak. Mazur—Concordia 4:2.

Nowy Targ. Podhale—team Makkabi, Hagibor 2:1, bramki Polaczyk i Frey. W biegu naprzełaj Strzelca (4 klm.) zwyciężył Słowakiewicz.

Mecz lekkoatletyczny Sokół Krywałd —Sokół Knurów dał wynik 95:63. Na ogół osiągnięto wyniki nieszczególne.

Wyścig kolarski dla niestowarzyszonych zorganizował w ubiegłą niedzielę Śląski Okręgowy Zw. Kolarski. Bieg ten jako impreza propagandowa odniósł pełny sukces. Na starcie stanęło około 50 zawodników. W kategorji juniorów, na trasie 13 i pół klm. zwyciężył Badura z Chorzowa w czasie 28 m. 18 sek przed Hagenem z Katowic i Deją z Byczkowic.

W senjorach (27 i pół klm.) zwyciężył Grabowski z Klimontowa w czasie 53 m. 56 sek. 2) Kostka z Katowic 53 m. 57 sek, 3) Kloc z Brynowa w czasie 54 m. 35 sek.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Wilna odbędą się w najbliższą sobotę i niedzielę. Weźmie w nich udział znikoma ilość zawodników. W najlepszej formie jest obecnie Wieczorek, który powinien wygrać wszystkie biegi krótkie, trzy rzuty, oraz skok wdal i skok o tyczce. Wieczorek jest zasadniczo obecnie bezkonkurencyjny, tak jak w latach poprzednich Wojtkiewicz. W biegach średnich najwięcej szans ma Sidorowicz, który jednak w osobie Żylewicza posiadać będzie groźnego rywala.

Tarnów. Tarnovia — Sandecja 3:0. Silna przewaga Tarnovii. Bramki uzyskali: Piechnik, Pirych i Krawczyk. Metal — Z. M. S. 7:0. Makkabi — Samson 3:2. Jutrzenka — Gwiazda 3:1.

Z okazji święta K. P. W. w biegu kolarskim na trasie Tarnów — Brzesko zwyciężyli bracia Kiełbasy.

BIAŁYSTOK. Pierwszy mecz o mistrzostwo kl. A Jagielonja — Z.K.S. 3:3 (2:3). Rozgrywki w siatkówce przyniosły tytuł mistrza podokręgu Jagielonji.

STAROSIELCE. Święto sportowe zorganizowane po raz pierwszy w tem mieście zgromadziło tłumy publiczności. Lepsze wyniki były następujące: skok wwyż Niesobja 165, 2) Kamieński 145, wdal Niesobja 600, 2) Kus 500. Siatkówka: K.P.W. — Z.S. 30:14 i 20:10. Koszykówka K.P.W. — Z. S. 14:7.

PRZEMYŚL. Czuwaj — Elektrownia 5:1, Ruch — Resovia II 4:1, Polonja II — S.K.S. 28 7:4, San — Ognisko II (Jarosław) 2:1. Mecz bokserski Przemyśl — Jarosław przyniósł zwycięstwo przemyślanom w stosunku 9:5.

STANISŁAWÓW. Stanisławowja—Dror (Kołomyja) 9:0. Bystrzyca (Nadwórna) — Admira 4:2. Górka — Rewera II 6:1. Raid motocyklowy na trasie Stanisławów — Jabłonica (granica czeska) — Stanisławów urządza S.K.M. W meczu bokserskim Rewera pobiła Prołom 15:1.

CZĘSTOCHOWA. Victoria — Turyści 4:1. W ostatnich 20 minutach dopiero Victorja zdobywa 3 bramki. Częstochówka — Skra 4:0; Brygada — Myszków 5:1.

ŁUCK. W.K.S. — Hasmonea 3:1. Mistrz kl. A. Niezasłużone zwycięstwo. Hasmonea — W.K.S. 5:1, mecz towarzyski i rehabilitacja Hasmonei. P.K.S. — Hasmonea (Kowel 6:2. P.K.S. — P.L.S. (Kowel) 2:1. Zawody z okazji otwarcia nowego boiska w Kowlu. Hasmonea (Równe) — W.K.S. (Równe) 2:0. W klasie 2 prowadzi Hasmonea.

Słonecki (Pogoń, Lwów) zaangażowany został na trenera P.K.S.

WŁOCŁAWEK. Cuiavia — Sokół (Kutno) 2:0. Mistrz kl. A. Gra na wysokim poziomie. Sokół o doskonałym napadzie. Cuiavia wygrała dzięki ambicji.

Z ostatniej chwili

RZYM, 17.5. — Tel. wł.—Ósmy etap wyścigu dookoła Włoch Foggia — Chieti (237 klm.) wygrał Binda w 8:36 (średnio 29.5 klm. godz.) przed Louckem, Bertonim, Bovetem i Morettim. Drugiej grupie, która przyszła o 20 sek. z tyłu za pierwszą przewodził Demuysere, który miał wypadek i stracił 5 minut. W ogólnej klasyfikacji prowadzi Binda 60:33, 2) Demuysere 60:35:29, 3) Piemontesi 60:37:10, 4) Bovet 60:41, 5) Grandi, 6) Moretti.

BERLIN, 17.5. — Tel. wł. — Mistrz piłkarski Szkocji Glagow Rangers pobił reprezentację Niemiec, w której skład wchodzili głównie gracze Berlina w stosunku 5:1.

BRUKSELLA, 17.5. — Tel. wł. — Pierwszy etap wyścigu dookoła Belgji (Bruksela — Liege 220 klm.) wygrał Ronsse w czasie 6:22:30 przez Bulla i Gijsselsem.

WIEDEŃ, 17.5. — Tel. wł. — W meczach o mistrzostwo Vienna, stuprocentowy kandydat na mistrza przegrała z F. C. Wien 1:4, a Rapid, jej najgroźniejszy rywal pobił Wacker 7:2. Vienna prowadzi o 2 pkt. przed Rapidem.

KOPENHAGA, 17.5. — Tel. wł. — Drużyna tenisowa Australji w drodze powrotnej z Oslo rozegrała tu parę spotkań. Crawford pobił Ulricha 6:3, 11:9, Mc Grath — Jacobsena 6:4, 7:5, a Crawford, Turnbull — Gleerupa, Pankera 6:4, 6:1.

Odpowiedzi Redakcji

P. Piotr. Częstochowa. Prosimy pisać pod adresem. Braun, Chłodna 42.

Legia. Krosno. Przy wjeździe do Gdańska, potrzebny jest tylko dowód osobisty. We wszystkich przystaniach wzdłuż Wisły. Życzymy powodzenia.

WKS 41 pp. Suwałki. Recenzja nadeszła zapóźno.

P. Zakrz., Suwałki. Niestety adresu tego odnaleźć nie możemy, doktór tego nazwiska jest w Warszawie nieznany.

P. Bolesław Gam. Tarnobrzeg. Prosimy o krótkie notatki.

Brawo ZPTK!

Uchwałą Zarządu PZTK został p. Włodzimierz Skotnicki, na podstawie protokułu Specjalnej Komisji, wyłonionej dla zbadania sprawy Choczner — Skotnicki, ukarany dożywotnią dyskwalifikacją z Kolarstwa Polskiego.

Jako jeden z motywów tego surowego wymiaru kary podaje Komisja:

„Wystąpienie p. Włodzimierza Skotnickiego na Zebraniu Walnem PZTK przeciwko p. Chocznerowi Aleksandrowi, długoletniemu zasłużonemu członkowi Zarządu PZTK i delegatowi tegoż Zarządu na Okręg Krakowski, było spowodowane chęcią pozbycia się bezpośredniej kontroli władz kolarskich na terenie działalności kolarskiej p. Skotnickiego Włodzimierza w Krakowie jako przedsiębiorcy sportu kolarskiego.

Dobrze się stało, że nowy zarząd ZPTK w tak energiczny sposób przystąpił do tępienia szkodnictwa sportowego, które się u nas bezkarnie rozpanoszyło.

P. K. Wasilewski będzie kapitanem drużyny polskiej podczas meczu z Monaco w Katowicach.

W klasie A

Tabela W.O.Z.P.N. W grupie ogólnej prowadzi ex-ligowa Polonja, która przy trzech straconych punktach, utraciła jedną bramkę, mając 11 punktów zdobytych i fenomenalny st. br. 32:1. Depcze jej po piętach Skoda z równą ilością pkt. Na końcu uplasowała się Makabi, mając zaledwie 2 punkty. Jest to tem dziwniejsze, że Makabi ma naprawdę silny skład i trenera a pozwoliła się prześcignąć Drukarzowi, Orłowi i Świtowi, nie mówiąc już P. W. A. T. T.

W grupie robotniczej prym wiedzie Skra, która utraciła 1 pkt. i idzie pewnie na czele. Niespodzianką jest słaba lokata Gwiazdy i doskonała benjaminka — Elektryczności, która w dwu grach zdobyła 4 pkt., nie tracąc żadnego. Beznadziejnym out-siderem jest Sarmata, który nie zdobył ani jednego punktu.

Mistrzostwa klasy A Krakowa w szczypiorniaku wykazały dużą przewagę Cracovii, która zapewne zdobędzie mistrzostwo po raz siódmy. Zeszłoroczny wicemistrz, Garbarnia na skutek utraty kilku graczy nie odegra większej roli. Benjaminek klasy A, Olsza, będzie musiała ciężko walczyć o egzystencję.

Wyniki: Wawel — Olsza 6:2, Garbarnia—Wisła 5:2. Cracovia — Olsza 10:1, Garbarnia — Olsza 1:[illegible], 7:3 [illegible] Cracovia — Garbarnia 8:2. Cracovia — Wawel 5:2. Cracovia — Wisła 3:2. Wisła — Olsza 4:2, Wawel — Garbarnia 4:0.

„To zwykły kurcz łydki"

Hecht o meczu z Tłoczyńskim

Historja tenisu zna liczne wypadki, kiedy w pięciosetowem spotkaniu jednego z przeciwników łapał kurcz w nodze. Jest to oczywiście w większości wypadków skutek fizycznego wyczerpania. Dwa lata temu podczas mistrzostw tenisowych Francji podobny wypadek miał miejsce w spotkaniu Borotry z Ohtą. Wówczas Japończyk wspaniałomyślnie zgodził się na odpoczynek wbrew regulaminowi, no i przegrał mecz. Trzeba podkreślić piękny gest Tłoczyńskiego, który również dopominał się odpoczynku dla swego przeciwnika.

Rozmawiałem z Hechtem bezpośrednio po wypadku w szatni. Wyraz twarzy Czecha bynajmniej nie zdradzał cierpienia wskutek bolesnego kurczu, natomiast znać było na nim wielkie wyczerpanie fizyczne.

— O, zwykły kurcz łydki—mówi Hecht — jest to skutek tego, iż nie miałem dotad jeszcze dostatecznego reningu; mówię szczerze: mięśnie moje i serce nie wytrzymują jeszcze pięciosetowych spotkań.

Tłoczyński zaskoczył mnie tempem. Jestem dopiero w cywilu od 1-go marca, do tego czasu odbywałem służbę wojskową i to był pierwszy mój cieżki mecz w sezonie. Noga mnie zaczęła boleć, poczułem się bardzo zmęczony, nie byłem zdolny do dalszej walki.

Kto zna moją grę, wie, że moim najmocniejszym punktem jest backhand, tymczasem w meczu niedzielnym wprost odwrotnie, moją najskuteczniejsza bronią był forhand. Sadzę, że jest to również skutkiem tego, że nie jestem jeszcze gotów do poważnych spotkań.

— Czy to prawda, że pański wynik z Tłoczyńskim miał służyć za podstawę, czy w dalszych rozgrywkach o Puhar Davisa będzie pan reprezentował barwy czechosłowackie?

— Jest to absolutnie nieprawdą; pierwszy mój mecz o Puhar będzie dopiero przeciw Anglji.

W tem miejscu Hecht się uśmiecha i przypomina swój trzysetowy triumf nad Austinem.

— W najbliższym sezonie pragnę powetować sobie zeszłoroczną przerwę spowodowaną służbą wojskową. Zaraz po mistrzostwach jadę do Paryża, będę również w Wimbledonie.

— Z kim pan najczęściej grywa dubla?

— Moimi stałymi partnerami są Malecek względnie Marsalek. Z Maleckiem gra mi się doskonale, to też proszę nie myśleć, że nasz doubie warszawski był stworzony ad hoc.

Korzystam z tego, że Malecek jest w pobliżu i pytam obu o Tłoczyńskiego.

Obaj Czesi krytykują jego backhand, twierdząc, że jest on za wolny.

Gdy Tłoczyński uderzał piłkę z backhandu miałem prawie zawsze czas się dogodnie ustawić — mówi Hecht.

PRAGA, 14.5. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłkarskich Teplitzer F. C. — Victoria Zizkov 3:2, Slavia — Nachod 3:1. Mecz towarzyski DFC — Sparta 4:4.

LONDYN, 14.5. — Tel. wł. — Mecz o puhar Davisa Kanada — Kuba, rozegrany w Hotsprings, wygrali Kanadyjczycy w stosunku 4:1. Jedyny punkt zdobyli Kubańczycy Morales, Randin, bijąc Wrighta, Reinvilla 4:6, 0:6, 6:4, 6:4, 10:8. W ostatnim dniu Wrigth wygrał z Nodarse 6:1, 6:2, 6:1 a Nunns z Moralesem 8:6, 6:2, 6:4.

BERLIN, 14. 5. — Tel. wł. — Mecz Schalke 04 — Victoria (Berlin) o mistrzostwo Rzeszy wygrali Niemcy zachodni 4:1.

BERLIN, 14. 5. — Tel. wł. — Turniej tenisowy Blau Weissu przeciągnął się z powodu deszczu. Do finału doszli Cramm i Cramm pobił W. Mentzla 6:2, 6:1, Tuebben — Kuhlmana 8:6, 8:6 i Lunda 10:8, 6:2. Lund wygrał z Jaeneckem 4:6, 6:4, 6:4 a Mentzel z Pretzerem 6:3, 9:7.

AMSTERDAM, 14. 5. — Tel. wł. — Międzypaństwowy mecz hokeja na trawie Niemcy Holandja zakończył się wynikiem remisowym 4:4.

Znowu kompromitacja

Porażki Ruchu na Śląsku Ciesz.

Morawska Ostrawa w maju.

Spotkania naszych piłkarzy z czeskimi, zaczyna prześladować jakieś fatum. Trudno i to bardzo przypomnieć sobie jakiś poważniejszy sukces klubu polskiego, podczas gdy przegranych, niekiedy wprost kompromitujących, nie brak. Już się zdawało, że w świetnej formie znajdujący się Ruch potrafi niemiłą serje tegoroczną przełamać w Mor. Ostrawie. Ale, gdzie tam.

Pierwszego dnia spotkali się ślązacy z najsilniejszą drużyną Ostrawy — Slovanem. Ruch wystąpił w składzie: Kurek, Wadas, Katzy, Zorzycki, Badura, Włodarz, Gwózdz, Giemza, Buchwald i Urban. Polacy przez cały prawie czas gry przeważali i byli lepsi technicznie. Ale w parze z tem szła taka impotencja strzałowa i niezaradność pod bramką, że wstyd nam to przynosiło. Jaśniejszym punktem były skrzydła Ruchu wprowadzające od czasu do czasu trochę werwy do gry. Częste ataki gospodarzy załamywały się jednak na najlepszej części drużyny katowickiej, trio obrony. Nudnej i nie przynoszącej nam zaszczytu grze, przyglądało się około 1500 widzów a sędziował dobrze p. Nowicki.

Kompromitacja Ruchu był dzień następny, kiedy spotkał się on z Polonją karwińską. Tutejsi Polacy, odgrywający w cieszyńskiej kl. A. dominującą rolę, wielkiemi umiejętnościami piłkarskiemi poszczycić się nie mogą. Ale braki te nadrabiają niebywałą ambicją, która wreszcie zmogli Ruch, mimo, że przystąpili do gry zdwoma rezerwowymi. Ruch dążył do rehabilitacji za wczorajszy remis ale mimo to grał bardzo blado. Swej przewagi nie potrafił w żaden sposób zaznaczyć; nie pomogły ciągłe zmiany w ataku; a tymczasem ambitnie zapuszczająca się pod bramkę gości — Polonia zdobywała bramki. Niedługo po przerwie wynik brzmiał nawet już 3:0, a sytuacja Ruchu była coraz gorsza, bo za boisko powędrował za niesportowe zachowanie się — Katzy; mimo to jednak Gwoździowi udało się zdobyć pierwszą bramkę. Znów wypad Polonji, zatrzymany nieprawidłowo przez obronę Ruchu. Rzut wolny przynosi gospodarzom czwartą bramkę, a w kilka chwil później Zorzycki ustala wynik dnia 2:4 dla gospodarzy.

Jak na czołową drużynę polskiej ligi — wynik mało zaszczytny. Czy dla takiej wyprawy trzeba było aż za pośrednictwem pism szukać przeciwników. Na szczęście jeszcze Warszawianka w ostatniej chwili odwołała mecz w Bratislawie. Ładny byłby komplet!

Malc.

Timmer czy Cramm?..

Korespondencja własna „Przeglądu Sportowego"

Berlin, 16 maja.

W chwili, gdy nasze czołowe rakiety pracują na kortach Warszawy, Katowic, czy Paryża nad rehabilitacją nadszarpniętej reputacji polskiego tenisu, na mistrzowskim placu prześlicznie położonego stadjonu Blau-Weissu, rozegrany zostanie akt, który w niemałym stopniu przyczyni się do ukształtowania zagranicznej opinji o klasie naszych reprezentantów. Ta pośrednia walka o naszą sławę będzie nas emocjonowała w niemałym stopniu.

Cyfrowy wynik spotkania Holandja — Niemcy o puhar Davisa, pozbawiony jest dla nas aktualności. Natomiast zagadnieniem, na którego rozwiązanie z ciekawością czekamy jest rola, jaką w meczu odegra Timmer.

Sam jeden, czego nie omieszkała podkreślić prasa niemiecka, wyeliminował on zespół polski z dalszej konkurencji. Według informacyj haskich klasa jego osiągnęła format międzynarodowej elity. Tenis polski powierza też częściowo jemu swą sławę; ma on opinję światową przekonać, że przegraliśmy nie wskutek własnej słabości, ale jego znakomitej klasy.

Niemcy w pośpiechu zameldowali przeciw Holandji drużynę identyczną z pierwszą rundą. Tkwią tu wciąż jeszcze niezwykle słabi Jaenecke i Kuhlmann, brak natomiast niewątpliwie lepszego od nich Kai Lunda. Zwycięstwa von Cramma nad Lembruggenem i Timmera nad Nourneyem nie ulegają wątpliwości. Nourney powinien pokonać Lembruggena, ale punkt ten jest niepewny i może przynieść niespodziankę. Podobnie niepewna sytuacja jest w doublu. Para niemiecka Cramm—Jaenecke, czy nawet Cramm — Nourney jest tak słaba, że nawet Polacy mieliby tu szanse. W Berlinie zgóry z punktu tego zrezygnowano.

Cztery wymienione gry powinny jednak w normalnych warunkach przynieść sumarycznie wynik 2:2. Pozostaje decydujące spotkanie: von Cramm—Timmer. Berlin wierzy w zwycięstwo swego mistrza. Na papierze nie trudno to zresztą wyliczyć; jest on o wiele młodszy od Holendra, wytrzymalszy, jego styl all-round potrafi przystosować grę do każdego przeciwnika. Cramm jest klasyfikowany na ósmem miejscu ostatniej listy Myersa; Timmer był przed laty na dziesiątem, ale czy forma jego osiągnęła naprawdę dawne szczyty?

Jeśli arcyciekawy pojedynek ten będzie ostatnim punktem trzydniowego programu, przy stanie 2:2, można poważnie liczyć się z możliwością zwycięstwa Timmera nad zawodzącym nerwowo i chwiejnym w formie Niemcem.

H. Gliner.

Rekord światowy w skoku wzwyż który oficjalnie należy od roku 1924 do Osborna, ale nieoficjalnie był już bity choćby przez Spitza, tym razem zakończy zdaje się definitywnie swój żywot. Na zawodach bowiem w Fresno w Kalifornji znany skoczek amerykański, Walter Marty osiągnął 2.045.

Na zawodach we Florencji na których miał startować Kusociński Toetti pobił na 200 mtr. Jonatha w czasie 22.4, uległ jednak Niemcowi na 100 mtr. w 10.6, 400 mtr. wygrał Tavernari w 50 sek. przed Carlinim: 110 płotki Welscher 15.2 przed Carlinim: skok wdal Biebach 723 przed Maffei 716: tyczka Wegener 395 przed Innocentim 360.

Anglja ma podobno wziąć udział w mistrzostwach piłkarskich świata. Tak podały przynajmniej źródła włoskie. Nie będzie to reprezentacja oficjalna, ale teatm złożony z graczy Walji, Szkocji i Anglji, przytem team ten miałby być zwolniony z rund wstępnych.

Znany bokser niemiecki w Nein Muller został znokautiwany już w pierwszej rundzie przez Anglika Perterseana. Cios w „solar plexus" na długo odebrał mu przytomność

Ujpest mistrzem Węgier

Budapeszt, 15 maj.

Po raz pierwszy w dziejach węgierskiej piłki nożnej o zdobyciu mistrzostwa zadecydowało jedno spotkanie. Dotychczas drużyny zdobywały taka przewagę w połowie sezonu, że ich aspiracje mistrzowskie nie mogły być już zagrożone. Ale tym razem mnożące się niespodzianki wytworzyły inną sytuację: Ujpest i Ferencvaros miały po 31 pkt., Hungaria — 30 pkt. i trzecie Derby Węgier Ujpest — Ferencvaros miało decydować o tytule na dwa tygodnie przed końcem sezonu. Pod znakiem tego derby stało też dzisiaj całe życie Budapesztu, a mecz Hungaria — Budai 11 został przełożony na przedpołudnie aby wszyscy mogli być na spotkaniu popołudniowem. Hungaria pobiła pewnie i zasłużenie Budai 3:0, była więc przez parę godzin liderem tabeli.

Mecz Ujpest — Ferencvaros odbył się wobec 20.000 widzów na boisku Ujpestu. Ujpest wygrał nieznacznie 1:0 dzięki bramce Javora strzelonej na 8 minut przed przerwą. Ferencvarosowi nie udało się już wyrównać, choć w drugiej połowie przeważali zieloni wyraźnie i przeprowadzali atak za atakiem. Ale obrona Ujpestu grała pierwszorzędnie i obroniła, poważnie zagrożony tron.

Pozostałe mecze nie mogą już zmienić losów mistrzostwa: przeciwnicy Ujpestu są bardzo słabi a Hungaria i Ferencvaros mają jeszcze parę niebezpiecznych meczów przed sobą. Zdecydowana została także sprawa reprezentacji Węgier w puharze środkowo-europejskim. Ujpest, jako mistrz, ma udział zapewniony. Drugim reprezentantem będzie zdobywca puharu. Ale do finału „Cupu" doszli także Ujpest i Ferencvaros i mecz ten — co za sensacja — odbędzie się 25 maja.

Po ukończeniu mistrzostw zacznie się sezon urlopowy, w którym dominującym akordem będą mecze reprezentacji Węgier w Niemczech i w Skandynawji. Drużyna Węgier wróci na 17 września do Budapesztu na mecz ze Szwajcarją i w tym samym dniu rezerwa reprezentacji pod nazwą teamu Budapesztu stanie w Krakowie do walki z reprezentacją Krakowa.

Miasta prowincjonalne Węgier— Szeged i Debreczyn — noszą się z interesującym projektem zorganizowania meczów międzymiastowych z miastami państw sąsiadujących. W projektach tych uwzględnione będą także Warszawa, Lwów, Kraków. Każda reprezentacja w czasie pobytu na Węgrzech rozegra po dwa mecze w Szegedzie — (Węgry Południowe) i w Debreczynie (Węgry wschodnie).

Początek robi Sofja.

Lekkoatletyczne mistrzostwa państw Południowej Ameryki wygrała Argentyna 145 pkt. przed Chile Urugwajem i Brazylją 100 mtr. wygrał Almeida (B) 10.6 200mtr. i 400Salinas (Ch) 21.7 i 48.4, 110 i 400 płotki Magalhaes (B) 14.8 i 54 sek





MARCIN BARLIŃSKI 3)

BIEG MARATOŃSKI

Nowela antyczna

12 września 490 r. przed. Chr. — 40 klm. 2 g. 30 m.

Spojrzawszy na słońce, upewnił się, że miał jeszcze dobre dwie godziny do południa. Do Maratonu nie wstępował, bo wiedział, że tam nie zastanie ani żywej duszy, wszystko przecie schroniło się w opiekuńcze mury Aten. Pola puste, spalone i spopielałe od letniego skwaru zbiedzone i zaniedbane. Właśnie był czas jesiennego wychodzenia z pługiem i siewem, ale któż miał wychodzić?

Wziął się naprzełaj by prędzej dotrzeć do gościńca, który się znaczył rzadkim szeregiem drzew. Korzystając z chwilowej równości terenu, zdjął hełm i biegnąc, obejrzał go. Był z silnej, spiżowej blachy, dobrze złocony, miał niski, kształtny grzebień, a po obu bokach pięknie rzeźbione pegazy.

Potknąwszy się na jakimś błotnym dołku, którego się na suchem polu najmniej spodziewał, włożył hełm i starał się biec równo.

Gorąco stawało się nieznośnie.

Przeskakując rów przy gościńcu użył włóczni jakby tyczki i był kontent, że ją wziął ze sobą. Gorzej było z tarczą, bo choć lekka, obijała mu się o lędźwie. Na gościńcu umocował ją rzemieniem na plecach tak, że nie latała, poczem obejrzawszy się raz jeszcze, ujrzał już tylko czubki oliwek gaju Heraklesa i ostatnie koniuszki gór eubejskich.

Teraz już biegł twardym gościńcem prowadzącym z Oropos przez Maraton i Pentele do Aten. Po prawej miał dalekie lesiste góry Parnes, najwyższe w tych stronach. W kilku miejscach wybijały się tam ku niebu długie słupy dymu, jakby smolarze nawet wśród wojny nie przerywali swego rzemiosła.

Pantelikon zagradzał mu drogę równym wysokim wałem, wciętym tylko tam, gdzie go przeskakiwała droga.

Mijał teraz gaje platanowe i oliwne ze strachem bożym, by nie narazić nieśmiertelnych których one były może siedzibą. Które to zaś mogły być bóstwa pytać nie było kogo, a nie uczcić Boga w poświęconem mu miejscu, było to niesamowite dla Ateńczyka.

Nie ubliżę nikomu pomyślał, jeśli tu uczczę Ciebie, Dawczyni oliwki, Matko Aten! Sprawczyni zwycięstwa, Ateno.

Poczem wciąż biegnąc, zanucił z pobożnego serca prastary hymn attycki:

„Chwała Ci Groźna we wrzawie bitewnej", co mu odrazu przyniosło znaczną ulgę.

Chociaż grunt gościńca był twardy i dobrze ubity, nie był jednak równy, przeciwnie wybojów na nim było mnóstwo. Szlak z Aten do Oropos dawał jedynie łączność z Eubeą, służąc do przewozu płodów północnego wybrzeża Atyki na targi Aten. Szedł on stromo pod górę przez duży sosnowy las, nad którym sterczały spalone na popiół puste hale. Parę bud stało na uboczu, widocznie letnie schroniska atyckich juhasów.

Byle do przełęczy, byle do przełęczy powtarzał sobie Hipjasz, ciężko dysząc.

Biegaczem nie był; brał tylko w święta tak jak i inni udział w zawodach chłopców, bez treningu jednak, a nawet nie uprawiał systematycznie gimnastyki. Na to zostawiał mu ojciec za mało czasu, no i nie było pieniędzy. W gimnazjach płaciło się przecie taksę, a ojca ledwie stać było na naukę czytania i pisania dla Hipjasza.

Choć pot lał się zeń strugami, zaczął chętnie rozmyślać o rzeczach domowych. Zdziwienie wodza na imię Hipjasza i to co wódz powiedział, wskazywało na to, że pewnie nie dostąpiłby zaszczytu gońca zwycięstwa gdyby nie nosił tego imienia. Ile to miał kłopotu w chłopięctwie z tem mianem. Dokuczali mu chłopcy od arystokratów ile wlazło, lecz gdy się skarżył ojcu, ten powtarzał mu zawsze to samo:

— Pochodzimy od Butadów, a więc nie jesteśmy gorsi od Peisistratydów. Butades był przecie druhem Perseusza.

Palące pragnienie zaczęło mu tymczasem strasznie dokuczać. Wiedział że z tej strony przełęczy nie było żadnej nadziei na zwilżenie ust. Dopiero po tamtej stronie zalśni mu przenajdroższy potoczek Kefisos.

Wykrzyknął parę razy radośnie najsłodsze imię potoku i zamieszkującego go boga, za każdym razem odczuwając na sobie jakby muśnięcie chłodu.

Za chwilę skorygował zbyt poufały okrzyk, szepcąc:

Bóstwo ukryte w wodach Kefisos, cześć Ci. Ślubuję Ci postawić u źródła amforę wotywną i corok w dzień dzisiejszy uwieńczać ją laurem i kwieciem. Błogosław moim krokom i użycz mi najłaskawiej swej wody.

Tak pozyskawszy naprzód bóstwo, widział już jakby na wylot góry, kryształowe źródlisko i pił zeń w fantazji powoli, łyk za łykiem, umywając na uboczu także twarz, włosy i ramiona.

Bieg pod górę stawał się tymczasem coraz cięższy, aż nagle serce skoczyło mu do gardła, dając uderzenie w pierś jakby młotem i zapierając mu oddech.

Stanął, a potem począł iść, zrazu szybko, a potem coraz wolniej. Usta, język, podniebienie, rozpalona skóra, wszystkie nerwy, wszystkie mięśnie, a nawet kości, głęboko osadzone w ciele, nawet blacha pancerza choć nie złączona z ciałem wołały:

Pić.

Przełęcz już niedaleko. Z tego kawałeczka gruntu co się żółci o jakichś 200 kroków zobaczy już cały kraj, aż do Akropolis, aż do murów Aten.

Już tylko sto, już pięćdziesiąt, trzydzieści kroków, lecz jakżeż nogi stały się ciężkie! Czy dojdzie? Ostatnim wysiłkiem ud, zgięty we dwoje, jakby pod wielkim ciężarem, wydźwignął się wreszcie na linję przełęczy.

Był tam wąwóz, który na razie zasłonił mu widok na stronę południową, a gdy minął go wolnym krokiem i stanął wobec cudownej panoramy malutkiej, widnej u stóp jego Atyki, chwycił go taki dreszcz przejęcia na widok świętego kraju, że oparł się jak pijany plecami o skałę i wznosząc w niebo cudowne oczy Ateńczyka ukorzył się w cichej podzięce przed olimpijskim Panem nad Pany. Dziękował Bogu za niewypowiedzianą łaskę dopuszczenia go do tego biegu i użyczenia mu sił na dotarcie do tego punktu drogi.

W tej chwili zakręciło mu się niespodziewanie w nosie i kichnął tak potężnie, że aż echo poszło po skalnym wąwozie, a szyszak przesunął się mu na tył głowy.

Znak, cudowny znak, krzyknął.

Nieznany, mały garncarz ateński ściągnął na siebie wzrok Dzeusa: marnej mrówce ludzkiej ze stutysięcznego tłumu daje On znak swej szczególnej, bezpośredniej opieki.

Hipiasz aż struchlał ze wzruszenia i cofnąwszy się na północną stronę wąwozu, rzucił nieśmiały i pokorny wzrok ponad Eubeę, którą stąd znowu widział jak na dłoni, w mroczną dal, gdzie niewidoczny stąd dla oka królował na dalekiej północy olbrzym gór greckich, podnóżek stóp najświętszych, nosiciel Tronu Gromowładcy, grozę religijną w każdej greckiej duszy budzący, niebotyczny Olimp.

Hipjasz stał tak chwilę w poprawnej żołnierskiej postawie, aż mu ptak jakiś, przelatujący nad głową w kierunku Aten obwieścił czas i kierunek dalszej drogi.

Cofnął się tedy powoli, wciąż z twarzą zwróconą na północ, a przebywszy po raz drugi wąwóz, zaczął się spuszczać biegiem w dolinę.

A gromowładca rzeczywiście upodobał sobie ujmującego młodzieńczyka butnej rasy ateńskiej, więc skinąwszy na Hermesa, kazał mu uskrzydlić nogi junaka, zaś parkom zlecił obdzielić go najwyższą nagrodą, jaką rozporządzają bogowie: młodą śmiercią u szczytu sławy. Gdy zza góry ateńskiej Hermes jak złota strzała wzleci ku niebu na znak, że bieg skończony, parki mają przeciąć gładziutką nić tego szczęśliwego żywota.

W Hipiaszu teraz wszystko się zmieniło.

Pragnienie odeszło, nogi stały się elastyczne i gibkie, jakby na stalowych sprężynach, w biegu owiewał go wiatr, szepcąc do ucha jakieś szczęsne słowa, których znaczenia nie mógł pojąć. Wciąż zdawało mu się, że już nie jest sam, choć nie było nigdzie śladów człowieka na prawo ni na lewo. Jak doszczętne było wyludnienie okolicy wskazywały przedmioty porzucone czy zgubione przed 10 dniami przez armję, dążącą pod Maraton, których nikt nie tknął. Leżały tam rzemienie, onuczki, blachy nagolenników i inne, pożądane przez chłopów przedmioty.

Myśli Hipiasza wyrywały się teraz jak wicher do Aten. Równocześnie ogarnęła go taka radość, że począł nucić swawolną pieśń garncarską:

Taka baba się nie zdarza
Co nie pójdzie za garncarza,
Bo im baba urodziwsza,
Tem na piękne garnki chciwsza.

Zaśmiał się w głos na myśl o wesołych dniach, jakie teraz, po zwycięstwie nastaną w Atenach, a ktoś koło niego roześmiał się również. Obejrzał się zdziwiony i pomyślał, że to echo.

(Dok. nastąpi).

MAKSYMILJAN STOLAROW

Tłoczyński i Hecht

w świetle analizy b. mistrza tenisowego Polski

Każdego zastanowi fakt dlaczego po wspaniałej grze Tłoczyńskiego w Hadze tak słabo stosunkowo zagrał on mecz z Pragą. Opinja twierdzi, że powodem tego był przegrany mecz z Timmerem. Jest to istotnie jedyna prawdopodobna przyczyna, jednak warto się nad tą sprawą zastanowić bliżej. Przypomnijmy sobie bowiem, że przegranie puharu Davis'a wielu tłomaczy zbytnią pewnością siebie naszych graczy. Wynikałoby więc z tego, że źle jest wygrywać, bo się nabiera zbytniej pewności i źle jest przegrywać, bo się traci zaufanie do siebie, a stąd już tylko jeden krok do wniosku, że nie należy grać z graczem równorzędnym.

Uważam, że taki czy inny wpływ przegranego meczu jest jedynie kwestją nastawienia psychicznego danego gracza. To zaś nastawienie z jednej strony jest wynikiem jego własnego usposobienia, z drugiej strony — wpływu, który nań wywiera opinja otoczenia.

Wytworzyło się u nas niesłuszne i niezdrowe zdanie, że przegrana peszy i powoduje gorszą grę. Niestety zdanie to wpojono już w większą część naszych sportowców, i obecnie w praktyce często spotykamy skutki tego zupełnie niesportowego przekonania.

Najlepszym tego dowodem był mecz z Czechami, który wykazał ze strony Tłoczyńskiego duże niezdecydowanie i pewną, że się tak wyrażę „bojaźń piłki". Dopiero w czwartym secie kiedy sobie zdał sprawę, że tak dalej grając mecz napewno przegra, zaczął grać śmiało, wzmocnił i przyśpieszył piłkę, a skutkiem tego nastąpiło zupełne opanowanie gry i wygranie zdawałoby się straconego już meczu.

Prawda, że Hecht poddał się, nie mając sił do dalszej gry, gdyż sam się „zarżnął" swojem tempem, lecz jestem przekonany, że gdyby Tłoczyński grał cały mecz jak ostatnie gry, to i tak musiałby mecz wygrać, bo zdecydowana, silna i długa piłka uniemożliwiłaby Hechtowi grę przy siatce, co pozwalało mu zbierać punkty i prawie wygrać mecz.

Nie chcę bynajmniej nic zarzucić moralnej stronie Tłoczyńskiego jako sportowca, gdyż trudno znaleźć tenisistę o większej woli zwycięstwa. Chcę jedynie wykazać jak szkodliwy jest wpływ ustosunkowania się negatywnego do przegranego meczu, który mógł spowodować u gracza tak twardego, niezdecydowaną i bojaźliwą grę.

Coprawda niedzielny przeciwnik Tłoczyńskiego okazał się tenisistą tak wysokiej klasy, że zaskoczył wszystkich swemi możliwościami. Technika piłki i taktyka gry nie budzą u Hechta prawie żadnych zastrzeżeń i kto wie jaki byłby końcowy wynik meczu gdyby nie wyczerpanie fizyczne Czecha.

Nie zmniejsza w niczem znaczenia wygranej Tłoczyńskiego poddanie się Hechta, albowiem uzyskane w ten sposób zwycięstwo przez jednego z mniej więcej równych graczy jest wśród tenisistów bardziej cenione od normalnego wygrania meczu. Tak samo nie można winić Hechta, że poddał się, gdyż dał z siebie wszystko, zastosował jedyną racjonalną grę, to jest grę przy siatce. W inny sposób meczu z Tłoczyńskim wygrać nie mógł, lecz taktyka ta zemściła się na nim samym.

Powracając do techniki Hechta zasadniczo zarzucić mu można, że podstawą gry jego jest lift, który przy grze z głębi kortu powoduje piłkę wysoką i przez to zwolnioną; nie może ona zaskoczyć przeciwnika, dając mu czas na ustawienie się. Możliwe jest że przegranie pierwszego seta przez Czecha było właśnie spowodowane tem, że graczowi o takiem uderzeniu zupełnie nie leży gra Tłoczyńskiego. Hecht potrzebował prawie dwóch setów, ażeby przystosować się do podciętych zlekka piłek Polaka.

Bezwzględnie jednak forhand Czecha ma i duże zalety, a więc przedewszystkiem daje mu dużą łatwość i pewność kontrataku z rogu kortu, następnie z połowy kortu wielką pewność plasingu i kończenia piłek. Przy samej siatce kończy piłkę podobnie do Brugnona bijąc płasko rakietą jakby batem.

Dobry jest jego backhand wzorowany po części na uderzeniu francuskiem, który w kontrataku jest bardzo niebezpieczny. Czasami Hecht próbuje sam atakować backhandem, lecz w tem jest niepewny. Gra jego przy siatce jak i smecz nie budzą żadnych zastrzeżeń. Serwis dobry i dość pewny, pierwsza piłka silna i splasowana często nie do przyjęcia, druga znacznie słabsza, lecz silnie liftowana, wskutek tego też atakująca.

Te wszystkie zalety i wady składają się na dobrego singlistę lecz jeszcze lepszego doublistę. W sobotnim doublu Hecht zaprezentował się jako doublista dużej miary, refleksem swoim przypominając Francuzów, a jego liftowany krótki cross z forhandu kończył dużo piłek.

Słabszym znacznie, lecz niemniej niebezpiecznym tenisistą okazał się Malecek. Dysponuje dużo gorszą techniką od Hechta, lcz zato kondycją fizyczną przewyższa go znacznie. Ma on przeciętnie dobry liftowany serwis, niezły, czasami kończący forhand, i dobrze opanowany smecz i grę przy siatce. Biega na korcie fenomenalnie i ma bardzo dobra pracę nóg. Tyle byłoby o zasadniczych cechach naszych ostatnich przeciwników.

W związku z sobotnią grą podwójną nasuwają się następujące refleksje. Czy w najbliższym okresie w doublu ma nas reprezentować Tłoczyński i Hebda, czy też Tłoczyński i Jerzy Stolarow. I tu trzeba się zastanowić nad kwestją, czy jest ważniejsza taktyka gry czy też technika piłki. Technicznie Hebda przewyższa Jerzego Stolarowa, lecz taktycznie Stolarow Jerzy przewyższa wszystkich polskich graczy. Sprawa ta będzie ciągle kwestją otwartą, dopóki nie wytężymy wszystkich sił, aby w grze podwójnej wyszkolić młodych graczy.

Wracając do sobotniego meczu muszę podkreślić zasadniczy błąd naszego doubla. Otóż nasi reprezentanci starali się kończyć piłkę z połowy kortu, nie podchodząc do siatki. Znaną przecież jest rzeczą, iż voley jest naprawdę skuteczny dopiero wtedy gdy się go bije z góry na dół, grając zaś z pół-kortu trzeba przeważnie piłki podnosić, tembardziej gdy się ma jako przeciwnika gracza o silnie liftowanem uderzeniu jak Hecht. Taksamo, szczególnie u Jerzego Stolarowa, słabym punktem jest returu z serwisu ,który szczególnie w doublu powinien być piłką atakującą, a u naszych graczy jest przeważnie defensywną.

Mecz z Pragą wyjaśnił pozatem jedną kwestję związaną z meczem w Hadze. Ostatnio słyszało się wiele zarzutów, przeciwko kapitanowi sportowemu, który wówczas mimo słabej formy Hebdy nie wystawił Wittmana. To co ostatnio pokazał Wittman potwierdziło w zupełności słuszność decyzji kapitana sportowego. Wittman nie jest w stanie wytrzymać fizycznie ciężkiego pięciossetowego spotkania. Chociaż bowiem technikę gry od ubiegłego roku znacznie poprawił jednak sił mu więcej jak na trzy sety nie starcza.

W niedzielę zaś widzieliśmy jak wiele wymagań co do wytrzymałości stawia poważny mecz tenisowy. Chcąc zostać graczem o rzeczywiście międzynarodowej klasie, trzeba zawsze pamiętać nietylko o taktyce i technice, ale i odpowiedniem przygotowaniu fizycznem.

PRAHA — WARSZAWA 3:2
Na lewo Hecht, w środku Tłoczyński, na prawo Maleck.



MALECEK, TŁOCZYŃSKI, J. STOLAROW, HECHT.
Dwie pary dublistów przed meczem Praha — Warszawa na korcie Legji.



BAUMSZTYK (MAKABI)
doskonały bramkarz drużyny żydowskiej na zwycięskim meczu z Turystami asekurowany przez pomocnika Weicmana i obrońcę Frydmana, odparowuje ostry strzał.

—):★:(—

Tłoczyński nie miał wiele do powiedzenia po meczu z Hechtem. Podkreśla ciągle, niedyspozycje nerwową po meczu z Holandją, która w ostatnich spotkaniach dała mu się odczuć. W czwartym secie, gdy Hecht prowadził 5:2 postanowił wszystko postawić na kartę i ryzykować co się tylko da. Miał jakieś dziwne przeczucie, że mecz nie jest przegrany i że go musi wygrać. W chwili kiedy score był 5:4 dla Hechta, spostrzegł, że jego przeciwnik jest spuchnięty.

Podczas wieczoru spędzonego razem z Czechami powstał projekt bardzo ciekawy: chodzi tu mianowicie o stworzenie słowiańskiego Puharu Davisa. Myśl została rzucona ze strony polskiej, ale Czechom się bardzo podobała. Oczywiście narazie wchodziłyby w grę Polska, Czechosłowacja i Jugosławja, względnie Bułgarja. Przeprowadzone rozmowy nie nosiły charakteru oficjalnego, pożądanem byłoby jednak, żeby jeszcze do tego tematu powrócić drogą „urzędową"



DOUDA (SLAVIA)
rekordzista świata w rzucie kulą przyjedzie do Warszawy dn. 27 b. m. i zmierzy się z Heljaszem.



MAKABI ZWYCIĘŻA ŁÓDZKICH TURYSTÓW 3:2.



LANDAU (MONACO)
czołowa rakieta reprezentacji, która walczyć będzie w Krakowie i Katowicach. Na lewo szef ekspedycji.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0,80 poza tekstem zł. 0,40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska", S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P.K.O. 13120.
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny MARJAN STRZELECKI
Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"